Nr. 312. We Lwowie — Niedziela 11 Listopada 1900. Rok XXXX.

Redaktor naczelny: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczór bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya Gazety Narodowej ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 30 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wallfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstätte 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emeric Lessner Wollzeile 6 — Schalek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichman & Frendler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct od wyrazu.

Budzi się chłopski rozum!

Lwów, 10 listopada.

Dotychczasowy przebieg agitacyi wyborczej wykazuje dowodnie upadek wpływu stronnictw radykalnych i wywrotowych na masy ludowe. Kampanię wyborczą rozpoczęły te stronnictwa z największą otuchą: z góry ogłosiły ich pisma tryumf nad komitetem centralnym, nad zwolennikami solidarności Koła polskiego i w ogóle nad stronnictwami, stającemi w obronie ładu, prawa i spokoju społecznego w naszym biednym kraju. Każdy, kto nie jest socyalistą lub radykałem, albo co najmniej „skoncentrowanym demokratą", otrzymywał szydercze miano „stańczyka" i zewsząd rozbrzmiewały też wojownicze okrzyki: „Hajże na stańczyków!"

„Lud, to my!" — wołali ci fałszywi prorocy postępu na różne tony. Z zadziwiającą istotnie pewnością zwycięstwa wyzywali oni do walki zwolenników istniejącego porządku społecznego. Wyprawiają prawdziwe orgie ze zgromadzeniami ludowemi, na których raczą swoich słuchaczy najgrubszego kalibru efektami. Przypominanie rzezi tarnowskiej — na Mazurach, Chmielnickiego i koliszczyzny na Rusi powtarza się stale na tych zgromadzeniach; jątrzenie łakomstwa na cudze mienie, poniewieranie religii i kapłanów, szarpanie dobrej sławy urzędników i wszystkich reprezentantów jakiejkolwiek władzy — świeckiej czy duchownej, krytyka wszystkiego co istnieje, obiecanki szalone, obliczone zawsze na niskie instynkta tłumów szerzył każdy żywem słowem i drukiem kto tylko chciał bez żadnej przeszkody".

Ale — cóż się okazało?

Oto właśnie dlatego, że przesadzono w napychaniu ludowi tej piepsznej strawy — odwraca się on od niej z obrzydzeniem.

Sprawozdania o ruchu wyborczym ze wszystkich okolic kraju stwierdzają nagły i po nad wszelkie przewidywania intensywny upadek wpływu głośniejszych agitatorów stronnictw wywrotowych.

W poniedziałek 5 bm. uchwaliło liczne zgromadzenie wyborcze w Białej, złożone z socyalistów i stojałowszczyków jednomyślnie wotum nieufności i pogardę dla ks. Stojałowskiego. A potrzeba wiedzieć, że w r. 1897 prowadził on akcyę wyborczą w ścisłym sojuszu z socyalistami, i Daszyński miał do zawdzięczenia swój wybór wówczas głównie poparciu ks. Stojałowskiego. Uchwalona w Białej rezolucya jest zbyt charakterystyczną, by jej nie powtórzyć. Brzmi ona:

„Zebrani na zgromadzeniu przedwyborczem robotnicy Biały i okolicy, tak socyalni demokraci, jakoteż i stojałowszczycy zgodnie oświadczają, że potępiają obecną politykę ks. Stojałowskiego, który po 25 letniej pracy dla ludu pod hasłem: precz z Kołem polskiem, nagle oświadcza gotowość wstąpienia do Koła polskiego i zasiadania na jednej ławie z konserwatystami, wyrażają mu z tego powodu nieufność i swoją pogardę".

W obronie ks. Stojałowskiego nie odezwał się ani jeden głos!

W okręgu wyborczym kuryi IV. Łańcut-Nisko, z którego posłował dotychczas ks. Stojałowski zgłosiło się dotychczas aż siedmiu innych kandydatów — burmistrzów małomiasteczkowych i wójtów, z których każdy sądzi, że ma szanse zwycięstwa nad ks. Stojałowskim. Tak walece upadł tam wpływ tego do niedawna wszechmocnego arcy-kusiciela ludu!

W Krakowie szanse kandydatury Daszyńskiego, który w r. 1897 otrzymał 23000 głosów, spadają z dniem każdym gwałtownie. Agentów jego chłopi kijami wyganiają ze wsi, a w Krakowie samym oprócz motłochu najciemniejszego żydowstwa i części młodzieży objętej organizacyą socyalistyczną, pomimo protekcyi Rottera i *Nowej Reformy* — widzi on że stracił grunt pod nogami.

Tak sam i w lwowskim okręgu kuryi V. źle idzie socyalistom i radykałom. Stają ich tu dwóch: Hudec i Breiter. Breiter sypie pieniądzmi, Hudec rozporządza również wielką ilością agitatorów zawodowych. Ale i jeden i drugi źle stoją. Tak samo niedobrze idzie ludowcom.

Główni ich herszci: Stapiński i Winkowski prawdopodobnie nie powrócą do parlamentu, a wiec włościański odbyty dnia 6 bm. w Mielcu, opisany w korespondencyi naszej w numerze wczorajszym, znamionuje zupełny upadek wpływu wszechwładnego niegdyś w tej okolicy Krempy. Sprawa rozbójniczego napadu na pana Götza w Okocimiu, pozostająca w związku z waryacką agitacyą ludowców, do reszty zdyskredytuje to szalbiercze stronnictwo.

Wreszcie fatalna przegrana skoncentrowanej z radykałami demokracyi, smutny los opuszczonego dziś przez wszystkich p. Romanowicza, zupełna niepopularność kandydatury dr. Rutowskiego w okręgu Tarnów-Bochnia i inne podobne, coraz liczniejsze objawy świadczą dobitnie, że radykalizm nie ma w naszym kraju sposobnego gruntu.

Z każdym dniem przybiera akcya wyborcza cechę przełomu. Radykalni zagrożeni przegraną na wszystkich punktach, które zdobyli, wpadają we wściekłość. Rozwijają gorączkową, szaloną energię w agitacyi. Ale w tej gorączce — przesadzają w efektach i wszędzie przegrywają.

Budzi się i przychodzi do praw swoich zdrowy chłopski rozum! Doczekamy może trochę spokoju w kraju!

Ruch wyborczy.

Żydaczów 8 listopada.

W tutejszym powiecie urządzono dwa przedwyborcze zgromadzenia, mianowicie w poniedziałek 5 bm. w Żurawnie, a 6 bm. w Mikołajowie, na które zaproszony był kandydat na posła z kuryi IV Karol hr. Dzieduszycki. W obu zebraniach wzięli udział najpoważniejsi przedstawiciele włościan z różnych okolic tutejszego powiatu, i kandydatura hr. Dzieduszyckiego uchwaloną została przez nich jednogłośnie bez żadnej opozycyi. Jako objaw znamienny zapisać należy, że na zgromadzeniu w Żurawnie między innemi mowcami ludowymi przemawiał za wyborem na posła hr. Karola Dzieduszyckiego bardzo poważny i wpływowy w swojej okolicy wójt z Mielnicza, Prokop Grędzioła, który sam stawiany bywał przez opozycyę ruską jako kandydat na posła do sejmu.

Popierał wymownie kandydaturę hr. Dzieduszyckiego także Hryń Melniczyn z Nadatycz. Obaj oświadczyli, że uważają kandydaturę hr. Dzieduszyckiego jako narodową, bo kto może wykazać się, że pochodzi z rodu starszego osiadłego od wieków na tej ziemi, tego z powodu różnicy obrządku nie może uważać ruski lud za obcego sobie. Wybór hr. Dzieduszyckiego jest tu zapewniony.

Z Mielca piszą nam:

Na dniu 6 bm. odbył się w sali rady powiatowej w Mielcu przedwyborczy wiec zwołany przez kilku wójtów tutejszego powiatu. Obszerna sala zapełniła się po brzegi, zebrało się stukilkudziesięciu włościan, sama inteligencya chłopska, wójtowie gmin i powołani przez nich włościanie, kilkunastu włościan z Tarnobrzeskiego, kilku księży, mieszczan i „obszarników". Kto był świadkiem burzliwych scen na wiecach przez ks. Stojałowskiego i Stapińskiego zwoływanych, kto słyszał słowa pełne zawiści i nienawiści, jakie tam zapadły ten był zdumiony, temu serce rosło na widok tego wiecu, w którym prości włościanie rozwijali tyle zdrowego rozsądku, tyle patryotyzmu a nawet elokwencyi i wyrobionego zmysłu politycznego, że niejedne obrady takiem bogactwem myśli, takiem prawdziwie chrześcijańskiem poczuciem, wykazaćby się nie mogły. A byli to przeważnie ludzie głosami samych włościan na naczelników gmin, na stróżów swych materyalnych i moralnych interesów wybrani! Wychodząc każdy wyniósł przekonanie, że Polska jeszcze nie zginęła, skoro stoi na tak zdrowych, na tak silnych podstawach!

Wiec zagaił naczelnik gminy miasteczka Rzochów Mateusz Wydro, następnie przewodniczącym wybrano ks. dr. Adama Kopycińskiego, poczem z ust zebranych włościan posypały się mowy i przemówienia jak z rogu obfitości. Wszyscy bez wyjątku podnosili konieczność zgody i harmonii między wszystkiemi warstwami naszego społeczeństwa; fatalne skutki, jakie wzajemna nienawiść wywiera. Odzywały się tony czasem pełne humoru, najczęściej pełne wzniosłego zapału. Mateusz Wydro chcąc napiętnować nienawiść i zazdrość przytoczył następującą anegdotę: Pewien król odbywał rewię swojego wojska, kazał wystąpić z szeregu dwom żołnierzom, z których jeden był „paskudnik" a drugi „zazdrosnik" i rzekł im: Objawcie swoje życzenie a będzie spełnione, z tem jednakże zastrzeżeniem, że ten, który pierwszy z życzeniem wystąpi, dostanie tylko połowę tego, co dostanie drugi".

Paskudnik i zazdrośnik milczeli uparcie, rzekając na siebie wzajemnie, a gdy upłynął czas przez króla zakreślony, paskudnik zawołał „Proszę mi uciąć jedną rękę bo w takim razie zazdrośnik straci obie". I między nami niestety pełno jest takich paskudników i zazdrośników, którzy sami na nieszczęście się narażają, byleby na bliźniego spadło podwójne brzemię klęski.

Najpiękniej przemawiał Stanisław Lis były długoletni wójt z Pławia i Józef Bik wójt z Młodochowa.

„Wierzcie mi bracia, mówili, chłop sam bez pomocy innych warstw ludności, bez szlachty, mieszczaństwa i księży nic nie zrobi, ani dla siebie ani dla kraju ani dla Ojczyzny — tylko zgodą, jednością i miłością, dojdziemy do wzniosłych i upragnionych nam wszystkim celów". Piętnowali gorzkiemi słowy szatańskiego ducha pychy i nienawiści jaki rozdziera łono samych włościan — a wszystkich włościan nawołuje do zawziętej walki przeciw wszystkim innym warstwom społeczeństwa. Włościanin Pyż z Chrząstowa, który już na poprzedniem zebraniu wyborczem zgłosił swoją kandydaturę, odczytał piękną swą mowę, pełną tych samych myśli. Ponieważ ostrze nienawiści stronnictwa ludowego w ostatnich czasach głównie przeciw duchowieństwu było zwrócone przeto liczne głosy zebranych włościan wykazywały wzniosłe stanowisko katolickiego kapłana, jego prawo i obowiązek współdziałania w politycznem życiu kraju. „Wszakże to po większej części wasi synowie i bracia, mówili, to krew z krwi, kość z kości waszej, oni najlepiej czują, co was boli, oni najlepiej was znają, bo przed nimi otwieracie całą duszę, sumienie wasze". Wesołość ogólną wywołało przemówienie Jana Gołąbia z Goleszowa.

„Jakże fałszywie pojmują oni stanowisko chłopa", mówił, stosując do ludowców. „To ten co skończył szkoły, co został księdzem, urzędnikiem, przez to samo przestał już być naszym bratem i już dlatego winniście go nienawidzieć!"

„Czyż tylko niewykształcony chłop zasługuje na wasze zaufanie, a im głupszy tem dla was lepszy?"

Przez parę godzin przemawiali sami tylko włościanie. Po nich dopiero zabierali głos hr Mieczysław Rey, marszałek powiatu p. Stefan Sękowski, ks. dr. Kopyciński, ks. Mleczko, Antoni Fibich z słowami pełnemi uznania dla tak pięknych i zdrowych zasad, z słowami zachęty, aby włościanie wytrwali na raz obranej chrześcijańskiej drodze.

Znamienną była powaga i spokój całego zebrania. Krytykowano wprawdzie dążności „stronnictwa ludowego" ale krytyka ta była przedmiotowa, bezstronna, nie tyle przeciw zasadom i postulatom tego stronnictwa, jak przeciw niechrześcijańskiemu jego sposobowi prowadzenia walki skierowana. Nikomu nie „hańbowano" na nikogo osobistych wycieczek nie czyniono. To też Tomasz Kłoda wydelegowany przez powiatowy komitet ludowców do kontroli i opozycyi, nie miał sposobności rozwinąć swej działalności i stał cały czas milczący, z melancholijnym uśmiechem na twarzy.

Kulminacyjnym punktem zebrania była jednomyślnie przyjęta za inicyatywą marszałka powiatowego p Sękowskiego uchwała: Zebrani uznają konieczność solidarności Koła Polskiego we Wiedniu i obowiązują się wpływać na wybór takich tylko wyborców, którzy tę solidarność uznają.

Kandydatur stanowczo jeszcze nie stawiano. Były wprawdzie głosy z Tarnobrzeskiego polecające kandydaturę ks. kanonika Zuziaka z Baranowa, dalej hr. Reya, hr. Jana Tarnowskiego, p. Stefana Sękowskiego, a nadewszystko ks dr. Kopycińskiego, lecz ci wszyscy kandydatury nie przyjęli, z wyjątkiem ks. Zuziaka, który jednak oświadczył, że ustąpi miejsca każdemu włościaninowi deklarującemu, że do Koła Polskiego wstąpi.

Ostatecznie dyskusyę nad wyborem przyszłego posła na późniejszy czas odroczono, a ks. dr. Kopyciński zamknął posiedzenie, zapraszając obecnych na przyszłe zebranie, na którem nietylko o kandydaturach, ale i o koniecznych postulatach ludu włościańskiego i mieszczańskiego dyskusya przeprowadzoną zostanie.

Zebrani spokojnie rozjechali się do domu, niekosztując ani kiełbasy, ani salcesonu wyborczego. Nie psuje się zatem, ale się coś naprawia w duszy naszego włościanina. Czemu to przypisać? Przedewszystkiem poczciwemu i zacnemu jego gruntowi.

I włościaninowi naszemu zaczyna się robić jasno i widno w duszy, zaczyna pojmować, że *liberum veto* w Wiedniu i wyłączność kastowa w kraju, nietylko nie naprawią jego położenia, ale przeciwnie Ojczyznę wydadzą na łup wrogowi. Są jeszcze i inne miejscowe powody. Uczciwa, konsekwentna praca tego sejmiku powiatowego, jakim jest Rada i Wydział powiatowy, nie mogą przejść bez żadnego śladu.

Chłop zasiadając obok mieszczanina i obszarnika w radzie i wydziale musiał się przekonać, że cała prawie działalność tych autonomicznych władz, była skierowaną ku podniesieniu jego moralnego i materyalnego bytu, widział na własne oczy, że prezes tej rady obszarnik z Przecławia lub Woysławia, cały swój czas i trud, swoje zdolności i wpływy, a nawet znaczne ofiary pieniężne poświęca na założenie to szkoły koszykarskiej to rolniczej, to na wyjednanie gimnazyum lub szkoły realnej w powiecie itd. itd

Kto uważnie bada usposobienie naszego ludu w powiecie, ten widzi, że nawet w łonie samego stronnictwa ludowego czuć pewien zwrot ku lepszemu, ten słyszy, jak mu gwałtowny nawet „ludowiec" szepcze do ucha: panie, gdyby nie nasi menerzy, to wszyscy chłopi wstąpilibyśmy bez wahania do Koła polskiego.

2

Kamienie probiercze

powieść

Maryi Kazeckiej.

(Ciąg dalszy).

— Może cię świat kiedyś i tego nauczy może, nie przeczę, ale nim to nastąpi, nim ten hybel światowy, zwany powszednie doświadczeniem, dotrze do ciebie i ostróże, wyrówna i wygładzi tak powierzchnię, aby wszystko przeszło po niej bez ostrego znaku, to mów co myślisz, a myśl co mówisz, bo nic łatwiejszego jak rozbić tarczę szczerości. Potem życie uważa człowiek za nuty a rolę swoją za odegranie muzycznego kawałka, w którym lewa ręka gra co innego aniżeli prawa. Tylko na elementarnym kursie gra się to samo oboma, czyli inaczej mówi się to, co myśli a ja ci radzę jak najdłużej nie pozbawiać się dotychczasowych zasad. No, powiedz Ludko! powiedz! Ja tak lubię patrzeć w twoje oczęta, kiedy tam się palą te rzadkie iskierki szczere, to takie dla mnie niezwykłe; zdaje mi się wtedy, że z brudnej jakiejść błotem obryzganej nory wydostaję się na świat boży, pełen woni, blasków, cudów natury i nie zatrutego miazmiatami zabójczemi powietrza. Ludko daj mi odetchnąć na chwilę tą atmosferą poetyczną piękną, nie żałuj mi tych parę świetlnych blasków, co biegną z ocząt twoich i zdają się być zwiastunami cieplej, lepszej duszy. Daj mi choć kilka takich promyków myśli prawdziwej i światła, jeżli... jeżli mi już nic więcej dać nie możesz.

— Ty? taki trzeźwy, gorący wyznawca pozytywizmu, wielbiciel filozofii Comtea, człowiek złożony z samych pierwiastków rozumu i prawdy, raczysz zejść na wytłoczone poziomy i zabawić się w sentymentalną grę bałamucenia. To dla mnie niepojęte, a ciebie niegodne.

— Przestań Ludko, przestań! Nie drwij sobie ze mnie, nie mierz wszystkich miarą jakiegoś tam prawnika. Człowiek składa się z rdzenia czyli serca, z dalszych pierścieni drzewnych czyli woli i siły, no i z kory, czyli pryzmatu idealnego. Otóż prawnicy to naród o suchem ściśniętem sercu, który albo sam sobie korę odziera, albo ona zgnita, zepsuta odpada, albo wreszcie szereg paragrafów nie pozwoli na jej istnienie. To mumie uczucia, piszczałki pastusze, w które dąc i dmuchając poruszą się dopiero jakimś słabym, bezsilnym dźwiękiem. Ty chciałaś, aby taki mól pergaminowy, porósł nagle w korę, zmiękczył zawartość swego rdzenia i oprócz kodeksu Justyniana czy Napoleona, postawił sobie za wytycznię życia, twój osobno kodeks, który nawiasem powiedziawszy, więcej praw zawierał, niż dopiero co wymienione. Przyznaj sama, że to było barbarzyńskie, jeszcze więcej niemożebne do wykonania. Chciałaś z realisty zrobić idealistę, z trzeźwego zupełnie człowieka jakiś rodzaj zmiennej a długiej gorączki gastrycznej, która by płonęła jak lampa napełniona oliwą codziennie przed innym obrazem a rozmaitością taką nasycała twoją lwich rozmiarów fantazyę. Przepadając za artystami, chciałaś go ulepić na obraz i podobieństwo tego koczującego narodu, chciałaś, aby myślami przeniósł się od razu z puszczy ciemnej, gęstej, na równiny bezleśne, podolskie, ze stepów trawiastych na szerokie złotem pokryte łany, jednem słowem żądałaś od niego niemożliwej metamorfozy, skoków akrobatycznych, na które on miał cokolwiek za krótkie nogi. Nie sądź Ludko wszystkich podług tego człowieka, który nie mógł, nie umiał dostroić się do twego kamertonu i nie bierz prawdziwego uczucia za grę bałamucenia, bo to takie bolesne, takie czasem raniące najtwardsze nawet natury. Bałamuciłem tyle kobiet, ile cygar wypaliłem na godzinę, ale tylko dotąd, dopóki w moim pochodzie tryumfalnym nie spotkałem takiego pysznego Hawanna, którym się teraz zaciągam.

— Czyli innemi słowy powiedz, zebrała cię chęć zagrania po etudach erotycznych, smętnego a rzewnego nocturnu Chopina na moim rozstrojonym instrumencie. Oho! nic tam z tego mój panie!

— Ludko! jak ty możesz mię tak strasznie drażnić!

— Nie dodasz żadnego epitetu?

— Nie.

— A to ładnie, to ci powiem, po coś przyjechał?

— Po co? aby ci na kataklizm serca przyłożyć okłady gorące.

— Bosko! porywająco! Chociaż jak wszystko zaprawione ironią Satyra, ale ty bez towarzystwa tego bożka leśnego nigdy się obejść nie możesz. Więc zgodzisz się być tą.. tą siostrą miłosierdzia?

— Co ci będzie przykładać zimne — i owszem.

— Nigdy go nie ochłodzisz.

— Tem gorzej! zaprzestanę bezowocnej pracy. Albowiem obierzesz sobie za kamień probierczy kogoś innego więcej się nadającego do tego rodzaju eksperymentów.

— Mylisz się, — moja działalnosć miłosierna nie sięga tak dalekich krańców.

— Więc odmówisz pomocy, chociażby takiej lodowej wszystkim potrzebującym tego rodzaju wsparcia?

— Zgadłeś.

— I oddzielisz się znów tym nieprzebytym murem dumy?

Jesteś genialnie domyślnym.

— A czy chińska jego objętość będzie się tyczyła także i „tego" prawnika?

— Bywają czasem wypadki, które zachwieją chwilowo równowagę ducha, dadzą ostrą na uczkę życia, a które po dojrzeniu umysłowem uważamy za niewarte wspomnienia.

— Aha! jestem w domu, — to był powód twojej niełaski, a więc zawrzyjmy pokój — demarkacyjnym punktem ma być?

Nie wspominanie nigdy o prawniku.

— Na seryo łatwy warunek! postaram się go zachować a teraz racz mi objaśnić bliżej to twoje „dojrzenie umysłowe".

— Zejdź tylko z czułych torów.

— Jestem już gotów do słuchania.

— A ja do prelekcyi.

— Dojrzeniem umysłowem nazywam stan stały i spokojny uczuć po jego przejściach, próbach i zmianach ustrojowych. Stan taki jest u mnie skorupą ziemską, składającą się z żwiru, piasku, gliny i innych t. p. naleciałości. Różne czynniki, fazy, eltuta, znoszą z czasem szczyty najtwardszych nawet skał, żłobią wąwozy, jary, rozpadliny aż wreszcie pochód ten erozyjny znaczą silnem niczem niezatartem piętnem. Już mnie rozumiesz?

— Aż nadto dobrze! — życie napoiło cię straszną filozofią.

— A widzisz teraz jak kataplazmy pomogły.

Nie całkiem jeszcze.

— Nie ordynuję dalej.

— Ludko!

— Jesteś świetnym akwizacyjnym nabytkiem, który bez ścisłej blokady sam się wciąga do jarzma małżeńskiego.

— A ty skałą twardszą od tych, które ongiś Orfeusz wzruszał. Ja też także ułożę pean na cześć twoją i pójdę na teorbanie śpiewać dzieje nieszczęsnej miłości.

— To to ja lubię, pachnie przynajmniej świeższą i weselszą formą.

— E, bo już nie wiem, jak ci się mam podobać.

— Najlepiej zrobisz nie wysilając się w tym kierunku.

Nawet kiedy powiem, że przywiozłem ze sobą artystę o blond włosach, niebieskich oczach, bronzowych bucikach i popielatem ubraniu?

— Cóż mnie to może obchodzić?

— Nic? Przypomnij sobie wyjątek z twego własnego utworu.

„Malarz, rzeźbiarz, poeta,
Lub muzyk; nie długa lista,
Wszystko mi jedno już który,
Byleby tylko artysta.

Lecz jeszcze głównym warunkom,
By odpowiedział potrzeba,
Więc pierwsze: włosy blond jasne,
A oczy jak błękit nieba.

Ma być przyjemny, dowcipny,
By się podobać był w stanie,
Ma nosić bronzowe buciki
I popielate ubranie."

(C. d. n.)

Kwestya bukowińska.

Czerniowce 9 listopada.

Nie tu miejsce i sposobność mówić o historycznej przeszłości kraju, który odstąpiony przez sułtana Mustafę III został w r. 1777 pod nazwą Bukowiny przyłączony do państwa austryackiego. Jako składowa część hospodarstwa mołdawskiego przechodziła Bukowina różne a różne wpływy, różne na tej przestrzeni ziemi ścierały się prądy polityczne przez długie wieki; w jakiej jak w jakiej jednak, ale w niemieckiej sferze wpływów Bukowina przed przyłączeniem jej do Austryi nie znajdowała się nigdy.

I dopiero dostawszy się pod panowanie austryackie zaczął kraj nasz sąsiedni tłumnie zapełniać się Niemcami, którzy już dzisiaj wszystkiemu nadają na Bukowinie znamię niemieckie i uważając kraj ów za kraj niemiecki, uważają się jego jedynymi panami, jego bezwarunkowymi władcami.

Zapewne jednak wiadomo naszym czytelnikom, że na Bukowinie prócz 40 tysięcy Niemców mieszka blisko 300 tysięcy Rusinów, 220 tysięcy Rumunów, przeszło 30 tysięcy Polaków, resztę (Bukowina liczy 700 tysięcy mieszkańców) stanowią żydzi, Czesi, Węgrzy i Lipowanie. Narodowości te, zwłaszcza Rusini, Rumuni i Polacy osiedli tu od wieków, mają już choćby tylko na mocy samych zasadniczych ustaw państwa równe prawa z Niemcami, równe z nimi spełniają obowiązki, co więcej, znajdując się w większej ilości tem samem więcej czynią dla państwa; już sama ich siła podatkowa jest większą.

Lecz niemieckim Michlom nie przypadła do serca zasada równouprawnienia narodowościowego; oni żadnych plemion nie uznają, prócz swego plemienia germańskiego; u nich prócz niemieckiej kultury nie istnieje żadna inna; u nich wszystkie inne narody „mniejwartościowe". I wychodząc z tego punktu zapatrywania kulturtragerzy niemieccy na Bukowinie ignorują wszystko, co tylko nie jest niemieckie, gwałcą wszystko, co wyraża ideę równorzędności, równych praw ludów, bo według nich, im, dla ich „wyższej kultury" należy się przewodnia rola wobec wszystkich innych. Więc nie wstydzą się nawet najbezwstydniejszych orgii, by tylko Bukowinie nadać markę niemiecką, by w tym kraju na każdym kroku przeprowadzić swe dążności germanizacyjne.

A już najwięcej na tem cierpią tamtejsi Polacy. Wszędzie bowiem zaznaczają oni zapatrywania autonomiczne, zawsze oświadczają się za ścisłem przeprowadzeniem zasady narodowościowego równouprąwnienia, któreby pozwoliło każdemu narodowości żyć własną kulturą, dla tej kultury swobodnie dalej pracować, przyczyniać się do urzeczywistnienia najświętszych i najdroższych ideałów duszy ludzkiej.

Niemcy przeto, którym ustawicznie uśmiecha się era centralistycznego absolutyzmu, widząc w polskim żywiole żywioł ściśle autonomiczny, pragną zgnieść go dosszczętnie i tem samem niedopuścić, by wzmógł się na siłach i uzyskał wpływy na bieg spraw krajowych na Bukowinie. Wiedzą oni dobrze, że gdyby ziściły się pragnienia tamtejszych Polaków, to wtedy nie byłoby już miejsca na niemiecką hegemonię. Powtarzamy, widząc w naszych kresowych rodakach dość silną zaporę w przeprowadzeniu swych centralistycznych zachcianek, Niemcy bukowińscy nie uwzględniają żadnych słusznych życzeń i żądań polskich.

W zeszłym roku postawił był poseł Krzysztof Abrahamowicz szereg rezolucyi, w których żądał nadania słusznych praw Polakom w bukowińskiem szkolnictwie, w którem jak wszędzie dominuje germanizacya.

Nauka polskiego języka albo nie jest udzielaną zupełnie, albo nie mając żadnego nadzoru schodzi do znaczenia zerowego, religia, ta piękna nauka świętych prawd bożych jest udzielaną Polakom w języku niemieckim. Krzywdy to o pomstę do nieba wołające i uznał je jako takie sam sejm bukowiński. bo rezolucye posła Abrahamowicza uchwalił jednogłośnie. Lecz rząd krajowy nie spieszy się wcale z ich wykonaniem i chociaż to sprawa nagląca. nie poczynił dotychczas żadnych kroków, by uwzględnić słuszne polskie żądania.

Gdy potrzebuje się posłów polskich, to bukowiński rząd krajowy, zwłaszcza szef jego br. Bourgnignon znajduje dość pięknych słów na tak samo piękne obiecanki, ale gdy przyjdzie coś rzeczywiście załatwić na korzyść żywiołu polskiego, wtedy pod różnymi pozorami sprawę się przewleka, by wreszcie chyba odłożyć ją *ad calendas graecas*.

Tak w sprawie powyższej, jak też i przy każdej innej sposobności. W ogóle Polacy na Bukowinie są dziś w takiem położeniu, że aby uzyskać coś dla siebie, musieliby chyba wyprzeć się własnego społeczeństwa, dziś bowiem nawet Polakiem otwarcie czuć się nie można i jeśli ktoś za takiego się uważa, to wystarcza, by nie mógł nawet starać się o jakąkolwiek godność obywatelską.

Najlepszym tego dowodem były ostatnie z początkiem tego miesiąca ukończone uzupełniające wybory do czerniowieckiej rady gminnej. Polacy czerniowieccy postawili w pierwszem kole wyborczem jako swego kandydata profesora uniwersytetu dr. Alfreda Halbana. Dr. Halban słusznie zażywa, serdecznej sympatyi wśród bukowińskiej Polonii, której sprawom on oddaje się z całą szczerością swego serca i z całym swym gorącym polskim patryotyzmem. Lecz właśnie ten fant stał się powodem, że przy wyborach — upadł. Niemcy wprost mówili, że go szanują i cenią ale nie mogą zezwolić na jego wybór, gdyż t — Polakiem! Więc zaciekłość germanizatorska dziś na Bukowinie posuwa się już do tego że za przeszkodę do dostąpienia nawet mandatu radzieckiego, uważa się co jedno tylko, że kandydata radzieckiego, uważa się to jedno tylko, że kandydat nie jest Niemcem, ale tym znienawidzonym przez Niemców Polakiem. Usprawiedliwiają się oni, że przy powyższych wyborach chodziło im o utrzymanie dotychczasowego, „stanu posiadania", a ponieważ z pierwszego koła nie zasiadał przedtem żaden Polak w radzie miejskiej, więc na Polaka nie było miejsca. Nie chcą jednak tego zrozumieć, że ten ich „stan posiadania jest oparty na jawnej niesprawiedliwości na podstawie maksymy: siła przed prawem. W stosunku do zaludnienia Polakom, których w Czerniowcach mieszka 9 tysięcy należy się w radzie miejskiej 7 mandatów, podczas gdy mają ich tylko cztery.

Niemcy wprowadzili sami do rady miejskiej zasadę narodowościową, lecz nie przeprowadzają jej sprawiedliwie a owszem, gdzie mogą wydzierają mandat i z każdymi wyborami przychodzą do Czerniowieckiej Rady gminnej w zwiększonej liczbie ku całkowitej szkodzie innych plemion, zamieszkujących stolicę Bukowiny. Nic ich nie obchodzą względy słuszności byle zaspokoić swą germańską zachłanność, o resztę miejsza

Ale na tę germanizacyjną robotę na Bukowinie zwracamy baczną uwagę polskiego społeczeństwa tu w Galicyi. Powinniśmy już raz wyjść ze sfery obojętności dla spraw sąsiedniego kraju. w którym naszym rodakom dzieje się krzywda po krzywdzie. Zresztą ta germanizacya Bukowiny dziejąc się pod naszym bokiem, może stać się groźną i dla nas samych. Kto wie, co wobec dzisiejszych rozstrojonych stosunków kryje przyszłość w swem łonie? Kto wie, jaka zwycięży idea? Powinniśmy się więc mieć na wielkiej baczności i nie dopuścić do tego, by w oczach naszych bez żadnego oporu wyrosła nowa latorośl centralistyczno-niemiecka, która i na nasz grunt gotowaby powoli zapuszczać swe korzenie.

Powinniśmy te egzekutywy, jakie mamy użyć między innymi i na to, by została rozwiązaną pomyślnie „kwestya bukowińska" t. j. by wszystkie narody Bukowinę zamieszkujący, które dziś toczą kłótnie wzajemnie o prawa, otrzymały w całej pełni dogodne dla każdego z osobna warunki życia społecznego. Postarajmy się o to, by nasi rodacy na bukowińskich kresach nie żyli w tak smutnych warunkuch politycznych, w jakich żyją dzisiaj, by dano im to w całości, co im gwarantują konstytucyjne ustawy państwa. Nie zasłaniajmy oczu na to, co dzisiaj robią ukraińcy w sąsiednim koronnym kraju, gdyż może zaciężyć nad nami niebezpieczeństwo, z którego dzisiaj nie wszyscy sobie dostateczną zdajemy sprawę

Z bieżącej chwili

Lwów d. 10 listopada.

Na instalacye nowego lorda mera Londynu odbywa się co roku w ratuszu bankiet z sławną zupą żółwiową, i wedle zwyczaju przemawia tam szef rządu angielskiego. Przemówił zatem wczoraj Salisbury. Mamy dopiero szczupły wyciąg tej mowy, ale podobno wyczerpujący. Oświadczył, że konwencya anglo-niemiecka odpowiada uczuciom przeważnej części mocarstw. Więc nie wszystkim, ale nadto wiadomo, że na ową przeważną liczbę składają się takie też mocarstwa, które poprawdzie nie liczą w sprawie chińskiej, jak Austrya i Włochy, podczas gdy do mniejszości należą Rosya, Francya i może także Japonia, chociaż do konwencyi przystąpiła bez zastrzeżeń.

Dalej bronił Salisbury lorda Lansdowne, byłego ministra wojny, któremu przy niedawnej zmianie gabinetowej poruczył tekę spraw zagr., którą sam dotychczas piastował i na nowym urzędzie przydał mu do boku jako podsekretarza stanu swego najstarszego syna, lorda Cranborna. Podniósł dalej, że wojna południowo afrykańska rozszerzyła kolonialne posiadłości Anglii — a w końcu mowy dodał z westchnieniem że trudno myśleć o dalszych zaborach, mianowicie w Chinach, ponieważ należy się zająć reformami społecznemi, a te wymagają przedewszystkiem spokoju.

Dość posępnie zatem opiewa mowa premiera Anglii — nie tak jak zeszłego roku. Co rozumie lord Salisbury pod reformami społecznemi telegram nie dodaje. Powszechnie zaś wiadomo, że reforma wojskowa jest piekącą i wiadomo oraz, że zaprowadzeniu powszechnej służby wojskowej, którą stoją armie nowoczesne, charakter angielski jest stanowczo przeciwnym. Ale po zatem zachodzą inne jeszcze zapory, o których właśnie na bankiecie nożowników w Sheffieldzie mówił były naczelny wódz wojsk angielskich lord Wolseley.

Wykazywuł on np., że na kontynencie jest głową armii zazwyczaj głowa państwa, i tam się naród natychmiast bierze do roboty, skoro się ukaże potrzeba jakiej reformy lub pomnożenia.

„Tak nie jest w Anglii. Naczelny wódz widzi, że artylerya polowa nowych dział potrzebuje. Podnosi więc tę sprawę i ministrowie przysłuchują się mu z uwagą i przyznają mu racyę zupełną, ale dodają, że nie mają pieniędzy na te nowe sprawunki. I tak odpowiadają wszystkie gabinety nasze".

Prasa angielska podnosi ten „ciężki zarzut" i powiada, że albo ministrowie wojny nie mieli dosyć siły, aby otrzymać to, co za konieczne uważali, albo kanclerz skarbu był tchórzem i raczej wolał narazić bezpieczeństwo kraju, niż swoją reputacyę oszczędności. Należałoby postawić na to dowody, bo niepodobna zrozumieć, dlaczegoby kanclerz skarbu narażał swoją reputacyę lub popularność, gdyby żądał od parlamentu funduszów na uzbrojenia.

Lord Wolseley proponuje na to lekarstwo mianowicie: „Należy pouczyć naród, czego potrzeba i niechaj wtedy naród rozsądzi między naczelnym wodzem a ministrami! Juścić nie mógłby naród orzekać o zaletach tego lub owego zatworu armaty, ale sprawy ogólnego znaczenia przedkładać mu można."

Prasa angielska odpowiada, iż zachodzi właśnie ta trudność, jak wykazać narodowi, czego to właśnie potrzeba. Ale naczelny wódz, posiadający zaufanie narodu może otrzymać wszystko, czego zażąda, jeżeli tylko powie narodowi, co właśnie za konieczne uważa. Gdyby lord Roberts (następca Wolseleya) nie mógł przesadzić jakiego żądania, które za konieczne poczytuje, to niechaj złoży urząd naczelnego wodza – a naród angielski poparłby go w całej pełni i z całym entuzyazmem. I musieliby to zrozumieć ministrowie.

W wiedeńskich kołach dyplomatycznych uważają wiadomość o aneksyi, dokonanej przez jenerała Leniewicza w Tientsinie, za pusty wymysł. Londyński *Globe* jednak nie poczytuje tego za bajkę i podnosi, że anektowana przez Rosyan część Tientsinu należy do Anglii. Pożyczkę kolejową w sumie dwóch milionów ft. st. dali akcyonaryusze angielscy pod gwarancyą rządu angielskiego, że ta kolej nigdy nie ma przejść w ręce obcego państwa. Postępek Rosyi jest przeto dla Anglii wierutną prowokacyą.

Berlińska *Kreuzztg.* dowiaduje się jednak z Londynu, że między rządem angielskim a rosyjskim toczy się żywa korespondencya telegraficzna co do kolei Tientsin-Taku, i że jeszcze nie doszło, ale zapewne rychło dojdzie do porozumienia.

Telegramy doniosły, że awangarda anglo-niemiecka dotarła już do wielkiego muru chińskiego. Wiadomość ta obudziła niesmak w Petersburgu. *Nowoje Wremia* powiada:

„Wyprawę tę możnaby wytłumaczyć potrzebą oczyszczania okolic Pekinu z watah bokserskich i obsadzena ważniejszych ognisk powstania. Ale wyprawę tę przedsięwzięto z taką pompą, iż przypuszczać należy, że był to doniosły krok polityczny, mający wskazać, do których to granic sięgać ma sfera wpływu tych dwoch sojuszników.

„Te zaś wszystkie chorągwie, które się wywiesza z powodów raczej politycznych niż strategicznych, nie mogą chyba przyczynić się do uspokojenia Chin W tym względzie przeto należałoby skorygować plan akcyi hr. Walderseego, a powinni to uczynić nietylko strategicy, ale i politycy mocarstw. Hr. Waldersee ma pełnomocnictwo ogólne, które jednak nietylko sztuki strategicznej, ale i politycznego taktu wymaga".

Czwartkowe zwycięstwo gabinetu Waldeck-Rousseau po dwóch ciężkich porażkach uważają za wątpliwe nawet ci, którym najbardziej na tym gabinecie zależy, tj. wielkie organa żydowizmu.

Br. Mentzingen, poseł niemiecki w Maroku wyruszył we środę z Tangeru (gdzie przebywają wszyscy posłowie obcych mocarstw, tudzież marokański minister spraw zagr. Sid Torres) na Mazagan do Marakeszu (Maroka), aby poprzeć różne pretensye firm niemieckich w Casablanca (jeden z portów marokańskich), którym też rząd sułtański nie odmawia słuszności, ale z powodu rozgardyasza w marokańskiem ministerstwie spraw zagr., niepodobna było sprawy załatwić.

Sid Torres niema pełnomocnictwa do rokowań, i posłowie państw obcych muszą się bezpośrednio znosić z Marakeszem, co jest z wielkiem mitrężeniem czasu połączone. *Post* powiada, iż dla politycznej powagi swojej Niemcy koniecznie powinne wystąpić energicznie. Zachodzi jednak podejrzenie, iż poseł niemiecki, jeżeli zdrów dojedzie do siedziby sułtana. będzie zapewne miał oprócz tej prywatno-kupieckiej także wielką misyę polityczną do spełnienia na podstawie tajnego dodatku do konwencyi angloniemieckiej.

Żydzi o Kółkach rolniczych.

Pan J. O. pisze w *Słowie* warszawskiem:

Istniejącemi w Galicyi „Kółkami rolniczemi" zajmują się ustawicznie gazety hebrajskie i żargonowe, nie życząc im oczywiście nic dobrego.

O pierwszym z dzienników *Hamelica*, wydawanym w Petersburgu, nie ma wiele co mówić. Ze szczególnem zamiłowaniem, godnem hakatystów, zwalcza on wszystko, co widzi dobrego u Polaków; nic przeto dziwnego, że przedmiotem nienawiści są dla niego także „Kółka".

O żargonowym w Wiedniu wychodzącym *Welcie* tyle tylko da się powiedzieć, że jest to pismo redagowane na wzór osławionych „rewolwerówek", a niżej stojące od skrajnych, wydawanych pisemek antisemickich pod względem formy, logiki i szacunku dla siebie samego. Ono, z wyjątkiem Prusaków, jawnie i podstępnie wydrwiwa i znieważa wszystko, co święte dla nieżydów (jako przykład przytaczamy): szyderstwo na temat spoliczkowania zakonnicy przez żyda); daje to oczywiście miarę jego sądu i sposobu traktowania „Kółek rolniczych" w Galicyi.

Pozostaje nam więc mówić jedynie o *Hacefirze* warszawskiej i *Judzie* również przez warszawskie towarzystwo „Achiasaf" wydawanym.

Otóż *Hacefira* na przykład w roku bieżącym wystąpiła z nader obszerną pracą o „stanie żydów w Galicyi" zawierającą przedewszystkiem narzekania na „Kółke (tak!) rolnicze". W rozbiór tego opisu nie wdamy się tutaj, odsyłając ciekawych do nr. 18 tygodnika *Ekonomisty* za rok bieżący, zawierającego szczegółowe streszczenie tego artykułu pt. „Organizacya ekonomiczna żydów w Galicyi". Zwrócimy natomiast uwagę na powtórne w r. b. wystąpienie i skargi *Hacefiry* na „Kółka rolnicze".

Tym razem był to początek szeregu „Listów z Austryi", których treść wypisana na czele brzmi wielce wymownie: „Ucisk (!) w Galicyi — „Spółkes i „kółkes"" itd. Autor wypisuje stylem jeremiaszowym długie tyrady na temat „ucisku" żydów w Galicyi, widząc zło największe w tem, że „wielcy panowie" zakładają dla chłopów i stanu mieszczańskiego „Kółka rolnicze" i spółki spożywczo-handlowe.

Przechodząc do pisma *Der Jud* przyznać trzeba, iż w niem nie czuć już tego, że tak powiemy „Bethanidrasza", co w *Hacefirze*. Pomimo niesympatycznej jego tendencyi znać, że tygodnik ten redagują żydzi europejscy, nie przesiąkli do gruntu kulturą talmudu babilońsko jerozolimskiego. To też gdy tam znajdujemy żale na „Kółka rolnicze", brzmią one jakoś bardziej – po ludzku. Atoli bez zawodzeń a wyrzekań i tu się nie obejdzie.

Artykuł wstępny *Juda* p. t. „Żydzi w Galicyi" omawia istotnie wyczerpująco nadzwyczaj trudne położenie ekonomiczne ogólne w Galicyi, która jest „najuboższym krajem na ziemi." Z 7,217.000 mieszkańców Galicyi, całe 7 milionów należy do klasy ubogich, mających zaledwie środki na opędzanie potrzeb najpilniejszych. 99 prc. ludzi prawo uwalnia od płacenia pewnych podatków z powodu ubóstwa. Włościanin nie może się wyżywić z roli, której ma małą cząstkę. Długi ciążą na majątkach ziemskich większych, przemysł się nie rozwija. Mięso i cukier są przedmiotami zbytku itd Wśród żydów, prócz nędzy, pono jeszcze większej, panuje do dziś dnia fanatyzm ciemny. „Cadykowie" (t. zw. „dobrzy żydzi") rządzą jeszcze dotychczas, jak starodawni sułtanowie wiernymi poddanymi."

Poza tem twierdzi dalej *Der Jud*, że obecnie rozwinięty ruch w kierunku samopomocy włościańskiej („Kółek rolniczych) i mieszczańskiej (spółek handlowych), przyczyniają się do tem większego ubóstwa żydów, przyczem gazeta kładzie nacisk na to, że ten ruch ma charakter „antysemicki" i jest dziełem rąk antysemitów.

Zarzut taki nie wytrzymuje wszakże krytyki, gdyż zbija go zakończenie artykułu, zawierające „interesujący program" nowozałożonego towarzystwa żydowskiego „Bne Brys" („Syny przymierza" — sprzymierzeni), mającego na celu wspieranie ubogich żydów w Galicyi specyalnie. Do programu wchodzi: 1) dostarczanie pracy żydom w Galicyi, rozwój przemysłu domowego, zakładanie magazynów wspólnych popieranie istniejących fabryk żydowskich; 2) zakładanie szkół rzemieślniczych i popieranie rzemieślnictwa żydowskiego; 3) tani i ułatwiony kredyt; 4) nabywanie ziemi itd. Postępując tedy konsekwentnie, należałoby, wzorem „Juda," towarzystwo „Bne Brys" nazwać „antichrześcijańskiem", gdyż ono tyle akuratnie robić zamierza, co już czynić usiłują wrzekomo antisemickie „spółki i kółka!"

Ale logika schodzi na plan ostatni w pismach takich, jak *Hamelic*, istotnie antichrześcijański *Welt*, warszawska *Hacefira Der Jud* wreszcie. One nie miałyby może racyi bytu, gdyby nie szafowały hojnie epitetem „antisemicki".

J. O.

KRONIKA.

Lwów, dnia 10 Listopada

Wiadomości dyecezyalne Archidyecezya lwowska obrz. łać: Wicedziekanem dla dekanatu żółkiewskiego zamianowany ks. Wincenty Czajkowski, proboszcz w Rawie ruskiej. Instytucyę kanoniczną na opróżnione probostwo w Kamionce Strum. otrzymał ks. Feliks Rydel, proboszcz z Płotyczy. Prezentę na opróżnione probostwo w Narolu trzymał ks. Jan Niemczyk, wikaryusz przy kościele św. Mikołaja we Lwowie. Administratorem w Żółkwi zamianowany został ks. Jan Grygiel, wikaryusz z Brzeżan Przeniesiony ks. Jan Wojciechowski wikaryusz z Kochawiny do Brzeżan Konkurs na opróżnione probostwo w Żółkwi rozpisano do końca grudnia b. r.

Dyecezya przemyska. Pensyę emerytalną otrzymali: ks Jan Leszczyński, proboszcz w Gorzycach i ks. Ladwik Knurkiewicz, proboszcz w Dobromilu. Administratorami zamianowani; ks. Michał Dykiet w Gorzycach, ks. Józef Rychel w Dobromilu, ks. Franciszek Dobrowolski w Turce. Przeniesieni: ks. Zdzisław Różański z Krakowca do Pnikuta, ks. Frog Stanisław z Rychcic do Krakowca, ks. Mętus Antoni z Tyczyna do Dobromila, ks Garbacki Teofil z Bukowska do Tyczyna, ks Szkodziński Antoni z Dylągowy do Bukowska, ks. Siedleczka Michał z Czukwi do Dylągowy, ks Urban Ludwik z Tarnowca do Rozenbarku ks Błażewski Wojciech z Rozenbarku do Tarnowca, ks. Sandałowski Edward z Krakowa do Turki. Konkurs na probostwo w Dobromilu rozpisano z terminem do 20 grudnia br.

Egzamin z rachunkowości państwowej w namiestnictwie złożyli pp. Stanisław Iwanicki i Aleksander Kromp ze Lwowa.

Prof. Dr. Kadyi'emu, który otrzymał tytuł radcy dworu, składali w piątek życzenia słuchacze jego z wydziału lekarskiego. Imieniem ich przemówił p. Schmar bardzo serdecznie, a niemniej serdecznie dziękował dr Kadyi który otrzymał i od kolegów i od znajomych mnóstwo gratulacyi

Zagraniczne ordery. Cesarz pozwolił nosić fabrykantowi i zastępcy prezesa rady powiatowej lwowskiej Leopoldowi Baczewskiemu ze Lwowa krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza a architektowi Karolowi Borkowskiemu w Wiedniu krzyż kawalerski królewskiego włoskiego orderu korony.

Tyfus we Lwowie. W dobie od piątku do soboty zachorowało we Lwowie znowu pięć osób na tyfus, a 7 bm. przybyło ich do szpitala powszechnego 10 a to z ulic: Arsenalskiej 4. Za zbrojownią 5, Jagiellońskiej 7, Blacharskiej 9, Kleparowskiej 15, Ormiańskiej 16, Łyczakowskiej 15, Karola Ludwika 3, Chorążczyzny 12, Źródlanej 11a.

Krakowski ruch wyborczy Z Krakowa 10 bm. telegrafowano nam: Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu przedwyborczego. Prezesem wybrano p. Klemensiewicza, zastępcą dyr. Petelenza. Następnie rozwinęła się obszerna dyskusya na temat jakie stanowisko ma zająć poseł krakowski wobec Koła polskiego. Dr. Ponikło żądał postawienia warunku: wstąpienie bez zastrzeżeń do Koła i pozostanie w niem. Wniosek ten upadł. poczem przyjęto rezolucyę, twierdzącą, że Koło polskie wskutek rozwiązania parlamentu przestało istnieć, i żądającą aby nowe Koło zawiązało się na podstawie zmienionych statutów. Kandydaci mają zgłaszać swe kandydatury do komitetu do d. 20 bm.

Komisya artystyczna Rady miejskiej zaproponowała, aby dyr. Kotarbińskiemu wypłacono 6.000 zł. za przedstawienia operowe. Komisya wytknęła przy tej sposobności brak sił artystycznych, braki w repertuarze i w reżyserowaniu sztuk,

Czescy fabrykanci płótna uchwalili podnieść cenę płótna o dalsze dziesięć procent.

„Prawomyślne" straże ogniowe. Z Warszawy 10 bm. telegrafowano nam: *Warszawskij Dniewnik* donosi, że ministerstwo spraw wewnętrznych, chcąc zapewnić sobie reprezentowanie zarządów straży ogniowych przez „ludzi pewnych co do politycznej prawomyślności", postanowiło, aby wybory prezesów straży ogniowych, zarządów i komendantów podlegały zatwierdzeniu gubernatora.

Niepokoje strajkowe Z Lens we Francyi telegrafują nam 10 bm: Onegdajszej nocy robotnicy strejkujący w kopalni Noeux wywołali znowu niepokoje. W mieszkaniach robotników niestrejkujących powybijano wszystkie szyby; żandarmerya musiała obsadzić wejścia do kopalni.

Wczoraj rano zjechało do szybów ogółem tylko 10 robotników. Strejkujący zatrzymali także gwałtem wozy tramwajowe, którymi jechali robotnicy, udający się do pracy.

Katastrofy okrętowe. Z Londynu telegrafują nam 10 bm: Na parowiec „Cityof Vienna" z Dublinu najechał we środę w kanale bristolskim jakiś inny nieznany parowiec. Parowiec pierwszy poszedł na dno a z 20 ludzi załogi uratowano tylko palacza.

Z Cherbourga we Francyi 10 bm. telegrafują nam: Okręt hamburski „India" zderzył się z okrętem angielskim „Amaryllis" i zatonął. 20 osób z okrętu „India" ocalono, 3 pasażerów brakuje.

Z Hamburga 10 bm. telegrafują nam: Podług nadeszłych tu wiadomości zderzenie okrętów „India" i „Amaryllis" nie przedstawia się tak tragicznie jak donoszą z Cherbourga. Mianowicie okręt „India" nie zatonął, został tylko znacznie uszkodzony i przy pomocy „Amaryllis" dojechał do Cherbourga. Kilku z załogi jednakże brak.

Katastrofa kolejowa. Z Brukseli 10 bm. telegrafują nam: Wczoraj rano pociąg osobowy, który wyjechał z Brukseli, zderzył się na stacyi Brain d'Alland, niedaleko Waterloo, z pociągiem towarowym. Pierwszy wagon pociągu osobowego tudzież maszyna i wiele wozów towarowych są zupełnie zdruzgotane. Jeden palacz i prowadzący lokomotywę ponieśli śmierć. 11 podróżnych jest ciężko rannych.

Strajk czeski. Z Chomętowa (Kommotau) w Czechach telegrafują nam 10 listopada: Na stacyi Elza koło Deutsch Kralup ze 112 robotników 102 zastanowiło pracę,

Z Watykanu Bardzo uroczyście zainaugurowany zostanie nowy wiek w Watykanie. O północy 31 grudnia papież odprawi mszę u grobu św Piotra, na której wszyscy obecni dostąpią odpustu zupełnego, Cztery wielkie ceremonie religijne z udziałem Ojca św., odbędą się w bazylice w miesiącu styczniu, a także specyalny konsystorz, na którym Leon XIII ogłosi zwołanie soboru powszechnego.

Przewidują na styczeń tu przyjazd około 100 tysięcy pielgrzymów.

Co się tyczy encykliki o socyalizmie chrześcijańskim to jest ona skończona oddawna. Miała się ona ukazać wkrótce po nowej encyklice, poświęconej Zbawicielowi. W ostatnich wszakże dniach zaszła pewna zmiana w zamiarach Leona XIII i nie jest wyłączonem, że publikacya jej ulegnie większemu opóźnieniu.

O. Zacchi, słynny pisarz jezuicki, cieszący się wielkimi względami papieża twierdził, że chodzi tu o kwestye bardzo delikatne i zbyt wielkiej wagi. aby je rozstrzygnąć odrazu.

Zdaje się, że papież odda tę sprawę pod rozpoznanie komisyi, złożonej z uczonych katolickich i dopiero po zasięgnięciu ich opinii, ogłosi encyklikę

Ponieważ kwestya socyalizmu chrześcijańskiego obchodzi dziś wszystkie kraje cywilizowane i jest przedmiotem gorących dyskusyj, szczególniej we Francyi, Niemczech, Belgii i Ameryce, słowo papieskie musi posiadać znaczenie decydujące, by módz ewentualnie służyć za program dla odnośnych partyj.

Natychmiast po skończeniu roku jubileuszowego, prawe skrzydło bazyliki św. Piotra zostanie zamknięte i zaczną się tam prace przygotowawcze do soboru powszechnego, który się zbierze w maju r. p.

Muzeum egipskie w Watykanie zostało świeżo wzbogacone przeszło 300 nowymi okazami Są to mumie, statuy wazy, papyrusy itp. zabytki, które chedyw przesłał papieżowi w podarunku. Wartość tego zbioru jest olbrzymia. Dla odpowiedniego pomieszczenia go, Ojciec święty kazał przyłączyć do lokalu muzeum dwie sale nowe.

Dr. Yersin. W paryskim instytucie Pasteura bawi głośny dziś w Europie dr. Yersin, Japończyk, który pierwszy zbadał na miejscu dżumę i odkrył jej lasecznika. W chwili obecnej, gdy widmo dżumy zaniepokoiło mieszkańców W. Brytanii i przez kanał zagroziło Francyi (krążyły już pogłoski o dotarciu jej do Calais), jedno z pism ilustrowanych francuskich wydelegowało swego współpracownika dla odwiedzenia dr. Yersina. Oto relacya dziennikarza francuskiego. W instytucie bakteryologicznym Pasteura przy ulicy Dutrot dr. Yersin przybyły świeżo z Anamu, zajmuje umeblowane mieszkanko W pokoju jego znajduje się łóżko żelazne, biurko i dwa krzesła. Wybiła godzina 7 rano, gdy zapukaliśmy do drzwi dr. Yersina Doktor przyjął nas z całą prostotą i głosem słodkim zapewnił, że ranna wizyta nie niepokoi go bynajmniej.

Znakomity badacz dżumy jest człowiekiem średniego wzrostu, szczupły, delikatny prawie.

Jego twarz szczupłą przecinają liczne zmarszczki, oczy jednak błyszczą żywo, pełne myśli głębokiej. Zapytujemy go o jego prace naukowe i o rezultaty podróży. Odpowiada chętnie: „Podróż miałem pomyślną, jakkolwiek zatrzymany byłem przez tyfon. Musiałem też wystarać się o zdolnego weterynarza dla swego zakładu wyrobu surowicy w Nha-Trang w Siamie. Instytucya ta funkcyonuje wybornie. Mamy tam nawet syamczyka, wychowanego przez misyonarzy“. Dalej opowiadał dr. Yersin o swych pracach nad przyrządzaniem kultury laseczników i groźnych „buljonów“ z bacylem, a nadto o sposobach badania dżumy. Zapytany przez dziennikarza francuskiego o to, czy nie obawia się niebezpieczeństwa, jakie grozi przy podobnych manipulacych, dr. Yersin oświadczył krótko: „Nie myślałem nawet o tem!“ Takimi bywają zwykle bohaterowie nauki“. Dodać należy, iż dr. Yersin nie sądzi, aby dżuma mogła na seryo zagrozić Europie. Przypuszcza też on, że uda się w niedalekiej przyszłości opanować tę straszną chorobę.

„Swiatło“ pod takim tytułem zaczął wychodzić dodatek do *Dźwigni*, poświęcony sprawom fotografii amatorskiej, oświetlenia itd. Oprócz nowości z dziedziny fotografii znajdujemy tam opis zajmującego wynalazku, demonstrowanego na wystawie paryskiej, a mianowicie t. zw lampy Nerusta. Numer okazowy przesyła się bezpłatnie, wystarczy przesłać adres: Redakcya *Dźwigni* we Lwowie.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Niedziela 11 listopada: Szkoła realna (Kamienna 3) godzina 5 prof. Lityński: Grecya nowoczesna i jej zabytki starożytne. Wrażenia z podróży naukowej. — Szkoła im. św. Marcina (ul. Marcina) godz. 5 dr. Z. Pazdro: Organizacya rzemiosł w Polsce.

Poniedziałek 12 listopada: szkoła im. Staszica (Skarbkowska 45) godź. 7 prof. dr. R. Twardowski: Filozofia grecka.

Na dochód towarzystwa „Związek rodzicielski“ urządzona zabawa 20 zm. w salach kasyna powiodła się bardzo dobrze. Swiadczyły o tem uszczęśliwione gromadki dzieci, biorące udział w grach towarzyskich, jak kotek i myszka, pacanka pierścionek, pytka, ślepa babka itp. Zabawami kierowały uproszone do tego panie i panowie. Tombola obdarzyła hojnie zebraną dziatwę, a obficie zaopatrzony bufet odświeżał siły. Fanty dla tomboli jak i cały bufet zapasy swe czerpał w szczodrobliwości zawiązanego komitetu i pierwszorzędnych firm kupieckich. Główną zaś wygraną do tomboli stanowił piękny szkic artysty malarza p. Rybkowskiego, osobno przez artystę na ten cel ofiarowany. Punktem kulminacyjnym wieczoru był odsłonięty wśród deklamacyi i śpiewu obraz z żywych osób, układu znanego zuszczytnie artysty malarza p. Mieczysława Reyznera, przedstawiający królowę Jadwigę otoczoną dziećmi w 3 grupach: oświata, dobroczynność i oddanie hołdu.

Wszystkim łaskawym ofiarodawcom, jakoteż i tym, którzy pracą swoją przyczynili się do uświetnienia wieczoru a datkiem pieniężnym do poparcia celów towarzystwa, składamy serdeczną podziękę a w imieniu biednych dziewczątek i chłopczyków wyczekujących z utęsknieniem ciepłych i widnych sal do nauki w okresie zimowym z głębi serca płynący okrzyk: „Bóg zapłać!“

Wynik kasowy: ogólny dochód z wieczoru 1.368·44 k., wydatki 282·80 k., reszta pozostała na cele towarzystwa 1.085·64 k.

Prócz tego przystąpili do towarzystwa „Związek rodzicielski“: Wpp. Hipolit Śliwiński architekt, jako członek założyciel z jednorazową kwotą 100 k., Władysława Śliwińska, jako dobroczyńca z roczną kwotą 24 k., na członków zwyczajnych z wkładką roczną 4 k. wpisali się: Marya Bandrowska, Helena Gachowska, Anna Glanzerówna, Edward Heppe, Marya Leway i Marya Zajączkowska. P. Karolina Forrest złożyła 6 k. jako datek jednorazowy.

„Domy opieki“ dla szkolnej dziatwy otwiera Towarzystwo jak w roku przeszłym w liczbie 7, nadto jeszcze jeden dla szkoły wydz. żen. im. Czackiego, którego koszt, wynoszący około 100 k. miesięcznie, pokryje znany w mieście naszem filantrop dziatwy szkolnej, p. mecenas dr Wilhelm Holzer.

Za wydział i komitet *Marya Mniszek-Tchorznicka, Kazimiera Ciesielska, Michalina Michalska, Józefa Kulińska.*

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego: W niedzielę po południu „Pan Jowialski“ komedya w 4 akt. Al. hr Fredry, ojca, z p. Solskim.

W niedzielę wieczorem o 7 godz. „Faust“ opera w 5 aktach Gounoda z panną Korolewiczówną po raz ostatni w partyi Małgorzaty, Mefistem będzie p. Jeromin, Walentym p. Szymański, Faustem p. Drzewiecki.

W poniedziałek „Wiele hałasu o nic“ kom. w 5 akt. Szekspira, z pnią Siennicką i p. Tarasiewiczem.

Z teatru. W nauce: Ksenia“ poemat dramatyczny w jednym akcie Aurelego Urbańskiego, „Wspomnienia“ obraz sceniczny w jednym akcie przez Grylitę, „Hajduczek“ komedya w 4 aktach z powieści Henryka Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski“ uscenizował J. Popławski, „Rodzeństwo“ komedya w 4 aktach Ignacego Grabowskiego.

Z oper: „Traviata“ Verdiego, „Romeo i Julia“ Gounoda z panną Korolewicz i p. Myszugą, następnie „Rigoletto“, „Cyrulik Sewilski“ i nieznana dotąd we Lwowie opera Massenet'a „Manon“. Wkrótce przybędzie na gościnne występy słynny barytonista opery warszawskiej p. Grąbczewski, później panna Eugenia Strassern i pan Ignacy Warmuth.

Kalendarz. W niedzielę 11 listopada Marcina — Zynowia.

Wschód słońca 11 listopada o godz. 7 min. 9, zachód o godz. 4 min. 20.

OFIARY.

Na odbudowanie klasztoru w Częstochowie złożyła w naszej administracyi Zosia Anczakowska z Wieliczki 2 korony.

Proces Hilsnera.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Pisek 10 listopada.

W sprawie Hilsnera przesłuchiwano wczoraj kilku świadków, którzy nie zeznali nic szczególnego. Niektórzy twierdzą że widzieli Hilsnera 29 marca w templu, inni zajść tego dnia sobie nie przypominają. Odczytano potem protokoły zeznań świadka Berana, który jakiś czas posądzony był o popełnienie morderstwa wykazał jednak swoje alibi. Co do Bertolda Frieda stwierdzono, że on od 28 marca do 3 kwietnia był w szpitalu. Św. Leixner opowiada, że widział się z Hilsnerem na górze Katarzyny, ale nie poszedł z nim do lasku Brzezina. Opowiada dalej, że napomknął raz Hilsnerowi, iż mówią o nim brzydkie rzeczy. Hilsner słysząc to zbladł.

Oskarzony twierdzi, że to kłamstwo. Swiadek Bresina, który był obecny na pogrzebie Hruzównej, twierdzi, że nie zauważył u Jana Hruzy żadnych ran. Mówiono jednak później, że Jan Hruza miał być mordercą siostry.

Jutro i w poniedziałek mają być dalsi świadkowie słuchani, we wtorek postawione będą pytania i nastąpią „plaidoyer“, środa przeznaczona jest dla „resume“ przewodniczącego, a ewentualnie jeszcze w tym dniu zapadnie wyrok.

Pisek 10 listopada.

Na dzisiejszej rozprawie zawiadomił prezydent o odrzuceniu kilku wniosków obrońcy i dr. Baxy poczem stwierdził, że świadek Schiller karany był już 5-dniowym aresztem za udział w bójce a św. Bodansky był raz w śledztwie z powodu oszustwa, śledztwa tego jednak zaniechano. Co do wniosku obrony o wysłanie komisyi na wizyę lokalną do Polnej, trybunał zostawił decyzyę przysięgłym, a przysięgli oświadczyli, że to zbyteczne. Następnie przesłuchiwano kilku swiadków z Igławy. Św. Kusy zeznaje, że Hilsnera nie znał. Kasyer stowarzyszenia robotniczego w Igławie. Stava powiada, że widział Hilsnera w dniu 16 lipca w Igławie, ale 17 lipca nie widział go. Hilsner powiedział wtedy świadkowi, że spieszy się do domu.

Obrońca zażądał przesłuchania Erbmanna, którego dotąd napróżno szukano, a który dziś jest w Pisku.

Następnie zawiadomił przewodniczący, że otrzymał anonimowy list, do którego dołączoną jest fotografia dziewczyny. W liście tym bezimienny autor zapytuje prezydenta, czy osoba przedstawiona na dołączonej fotografii nie może być Maryą Klima. Autor listu poznał tę dziewczynę w roku 1898 podczas manewrów; ona opowiadała mu wtedy, że uciekła z domu rodzicielskiego i udała się do klasztoru, a następnie uciekła i z klasztoru.

Prezydent oświadczył, że zawiadomił o tym liście żandarmeryę, która przeprowadzi w tej mierze śledztwo.

Handel terminowy.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Wiedeń 10 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu ankiety w sprawie handlu terminowego oświadczył właściciel dóbr, hr. Kolowrat z Tarnicy, że zaprowadzenie złotej waluty było tą chwilą, tym kamieniem granicznym, odkąd rozpoczął się w Austryi powolny upadek handlu wywozowego. Zakaz handlu terminowego jest zdaniem mowcy bezwarunkowo potrzebnym.

Ekspert Economo jako przedstawiciel Tryestu oświadcza się w ogólności przeciw wszelkiemu ograniczeniu i przydaniu zbyt ścieśniającej opieki handlowi terminowemu. Wielki przemysł mielniczy nie może być pozbawiony handlu terminowego. A już absolutnie nie można znosić handlu terminowego w samej tylko Przedlitawii.

Ekspert Fissthaler uważa zniesienie handlu terminowego t. zw. *bianco* ze stanowiska rolnictwa za bezwzględnie konieczne, ewentualnie choćby tylko w Przedlitawii. Mowca roztrząsa kwestyę obrotu mlewa, która dopomogła austryacko-węgierskiemu zbożu do większego wywozu. Przez wywóz zboża zmełtego mogą rolnicy uzyskać wyższe ceny, aniżeli wówczas, gdyby wywożono zboże niezmełte. Następnie przemawiali inni eksperci.

Sejm węgierski.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Budapeszt 10 listopada.

W sejmie węgierskim wczoraj po zamknięciu dyskusyi ogólnej nad inartykulacyą deklaracyi arcyks. Franciszka Ferdynanda, zabrał głos prezydent ministrów Szell i oświadczył, że od samego początku stał na tem stanowisku, iż deklaracya ma być przedłożona sejmowi węgierskiemu. Ażeby jednak rozprószyć w tej mierze wszelkie wątpliwości, mowca sam proponuje, aby we wstępie do przedłożonej ustawy zamieścić jeszcze ustęp opiewający, że wszystkie kwestye dotyczące prawa następstwa tronu na Węgrzech, jak to się samo przez się rozumie, mają być uregulowane tylko podług artykułów 1 i 2 ustawy z r. 1723. (Huczne oklaski i brawa). Szell prosi w końcu o przyjęcie tej ustawy, a co do stanowiska małżonki następcy tronu, zaznacza raz jeszcze, że w razie, jeśli arcyksiążę wstąpi na tron, małżonka jego nie będzie mogła być królową węgierską. Następnie uchwalono przejść do rozprawy szczegółowej, która odbędzie się dziś.

Budapeszt d. 10 listopada.

W sejmie węgierskim rozpoczęła się dziś dyskusya szczegółowa nad deklaracyą następcy tronu. Pierwszy zabrał głos p. Polonyi.

Wybory w Austryi.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Pilzno 10 listopada.

Przed pomieszkaniem tutejszego adwokata dr. Sedlaczka zebrała się wczoraj wieczorem cała falanga publiczności; powodem tego była wiadomość, umieszczona w organie narodowej partyi robotniczej, że w pomieszkaniu dr. Sedlaczka odbędzie się zgromadzenie żydów dla popierania kandydatury międzynarodowego socya listy Czerniego, który przyrzekł w razie wyboru do rady państwa bronić tam żydów przed zarzutem mordów rytualnych. Ze zgromadzonego tłumu wznosiły się przeciw dr. Sedlaczkowi okrzyki „hańba!“ naprzemian z gwizdaniem itp. Wreszcie policya i żandarmerya rozprószyły demonstrantów. Aresztowano 1 osobę.

Telegramy i telefonematy

Poznań 10 listopada.

Tutejsze dzienniki występują ostro przeciwko księdzu Krzesińskiemu, który pomimo tego, że w okręgu Międzyrzecze babimojskie kandyduje na podstawie kompromisu Polaków z niemieckiem centrum adwokat dr. Chrzanowski, — wystąpił w tym okręgu ze swoją kandydaturą; kandydaturę swą popiera ks. Krzesiński twierdzeniem, że za tą kandydaturą jest jego władza duchowna.

Tymczasem „Kuryer poznański“, zbliżony do kół duchownych, daje wyraźnie do zrozumienia, że kandydatura ks. Krzesińskiego jest arcb. Stablewskiemu niesympatyczną; pisma dodają uwagę, że ks. Krzesiński popiera swą kandydaturę nadmierną lojalnością wobec Niemców i rządu pruskiego.

Londyn 10 listopada.

Na wczorajszym bankiecie w Guildhall wygłosił Salisbury mowę, w której wyraził radość z powodu postępu wojsk angielskich w Afryce południowej i opłakiwał straty, wyrządzone przez wojnę i chorobę. Następnie wziął Salisbury w obronę ministeryum wojny, któremu udało się dokonać tego, że przewieziono 300.000 ludzi na odległość 6 tysięcy mil. Mowca oświadczył, że rząd jest gotów usunąć wady, jakie się okazały teraz w tem ministeryum. Wojna rozszerzyła posiadłości kolonialne Anglii.

W dalszym ciągu mowy wskazał Salisbury na przyjazny stosunek pomiędzy Anglią a Stanami Zjednoczonymi i dał wyraz swojemu zadowoleniu z ponownego wyboru Mac Kinleya. Co do Chin oświadczył Salisbury, że spodziewa się, iż angloniemiecki układ odpowiada uczuciom przeważnej części mocarstw. Sprzymierzeni życzą sobie powrotu uregulowanych stosunków w Chinach i dobrobytu tego kraju. Trudno myśleć o zaborach w Chinach, gdyż dla społecznych reform wewnętrznych potrzeba przedewszystkiem spokoju.

Londyn 10 listopada.

Pewien członek zarządu portowego w Dover, którego prezesem jest Salisbury, zapowiedział wczoraj, że zarząd stara się usilnie o wniesienie w parlamencie projektu ogromnego rozszerzenia doków w Dover. Plan, którego wykonanie wymagałoby kwoty 1,125.000 funtów szterlingów, ma odpowiedzieć potrzebom największych okrętów. Towarzystwa okrętowe w Bremie, Hamburgu, Antwerpii i Amsterdamie oświadczyły gotowość — w razie rozszerzenia doków — wszystkie swe okręty przeprowadzać przez Dover.

Anglia i Transvaal.

(„Tel. Gaz. Nar.“)

Haga 10 listopada.

Komisya Boerów udaje się we wtorek do Francyi, aby tam zjechać się z Krügerem.

Londyn 10 listopada.

Depesza lorda Robertsa z Johannesburga 8 bm. donosi: Pułkownik Legallais zaatakował niespodzianie siły wojenne Boerów 5 bm. na południe od Bothaville. Zabraliśmy kilka dział i wiele amunicyi. 100 Boerów dostało się do niewoli, 25 jest zabitych a 30 rannych. Straty angielskie są także dość znaczne: poległo 3 oficerów, między nimi pułkownik Legallais i 8 żołnierzy. Rannych jest 7 oficerów i 26 żołnierzy. Stejn i De Wet, którzy brali udział we walce uciekli.

Dzibutti 10 listopada.

Okręt „Gelderland“ wiozący prez. Krügera odpłynął wczoraj wieczór do Port-Said; prezydent wyląduje w Marsylii.

W Chinach.

(Tel. „Gaz. Nar.“)

Paryż 10 listopada.

Deputowanym rozdano wczoraj „żółtą księgę“ o zajściach w Chinach. Księga doprowadzona jest aż do 30 października br. Podano w niej między innemi wymianę not między posłem francuskim a rządem chińskim. Poseł francuski Pichon stwierdza, że posłowie mocarstw tylko nadzwyczajnym zdarzeniom zawdzięczają swoje ocalenie. Jako głównych winowajców zajść w Chinach wymienia Pichon ks. Tuana, generała Tungfuhsianga i sekretarza stanu Kangyia.

Berlin 10 listopada.

Hr. Waldersee donosi z Shanhaikwan, że kolej stamtąd do Tangs-hag-sun jest znowu w ruchu. Rekonstrukcyi dalszych linij aż do Tongku spodziewać się można dopiero w połowie grudnia.

Kolumna Normanna wróciła 6 bm. do Pekinu, kolumna zaś Garjoniego rozbroiła i rozprószyła pod Kuanhsien cztery regularne bataliony Chińczyków.

Londyn 10 listopada.

„Times“ donosi z Pekinu: Jak się teraz dowiedziano, siedm mocarstw poparło ostatni wniosek posła angielskiego aby do tymczasowego układu z Chinami dołączono klauzulę w sprawie reformy traktatów handlowych. Sprzeciwiły się tylko Rosya i Francya.

Dział ekonomiczny.

— **Związek hodowców i handlarzy bydła.** Dnia 9 bm. o godzinie 5 popołudniu odbyło się pod przewodnictwem Mieczysława hr. Dunin Borkowskiego posiedzenie rady nadzorczej przy współudziale pp. Winiarza dyr. banku hip. Strzyżowskiego urzędnika gal. kasy oszczędności, Terenkoczego, dyr. banku zaliczkowego oraz p. Zielińskiego, urzędnika banku dla ubiezp. i przemysłu oraz p. Narcyza Ulmera sekretarza Związku stow. zarobk. gospodarczych.

Wyżej wymienieni panowie, urzędnicy tych instytucyi finansowych, które są wierzycielami związku, uproszeni przez organa związku, występują w charakterze prywatnym i tworzą komitet nadzorczy dla rozwikłania interesów związku. Z ramienia związku współdziała p. Ulmer uproszony o to przez radę nadzorczą.

Gdy rada nadzorcza złożyła ponownie dodatkową gwarancyę sięgającą kwoty blisko 40.000 koron — gdy funkcyonaryusze pięciu wierzycieli mają w rękach swoich rozwikłanie interesów — należy się spodziewać, że sprawa pójdzie gładko, o co w interesie z równo wierzycieli, jak i dłużników związku, przedewszystkiem chodzi.

W końcu posiedzenia M. hr. Borkowski, złożył gorące podziękowanie posłowi Stefanowi Sękowskiemu, który w czerwcu b. r. do współudziału powołany, nietylko nie odmówił, choć za przeszłość żadnej nie ponosił odpowiedzialności, ale poświęcił cztery miesiące pracy i ponosił ofiary materyalne i doprowadził wreszcie do tego że interesy związku — zdaje się — w prawidłowy sposób rozwikłane będą.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 10 Listopada 1900.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 422·— do 429·—. Kolei Lwowsko-Czern.-Jaskiej po 200 zł. w. a. 527·— 536 — Banku hipoteczn. po 200 zł. w. a. 600 — do 620. — Akcye garbarni rzeszowskiej po 200 zł. —·— d. 150 zł.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 89·80 do 90·50. 5% z 10% prem. 109·30 do 110·—. 4½% los w 50 latach 98·30 do 99·—. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 98·50 do 99·20. Banku krajowego 4% los. w 5-latach 92·— do 92·70. Towarz. kredyt. gal. ziem 4% (I. emisya) 91·— do 91·70. 4% los. w 41 latach 92·20 do 92·90. 4% los. w 56 latach 90·60 do 91·40.

Obligi za 100 zł. Gali funduszu propinacyjnego 4% 95·50 do 96·20. Bukowińskiego funduszu propinacyjnego 5% 100.— do 100·70. Kom. banku kraj. 5% w. a. II. em. 100·— do 101·20. Pożyczka krajowa 6% w. a. 102·— do —·—. 4½% 98·70 do 99·40. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 91·— do 91·70 za 100 nom.

Losy. Losy miasta Krakowa 69·50 do 72·50 Losy miasta Stanisławowa 145·— do —·

Monety. Dukat cesarski 11·35 do 11·50. Napoleondor od 19·20 do 19·50 Półimperyał —·— do —. Rubel rosyjski srebrny 2·54·— do 2·58·—. Rubel rosyjski papierowy 2·54.— do 2.56 — 100 marek niemieckich 117·30 do 118·—.

— **Wiedeń** 10 listopada. (Tel. *Gaz. Nar.*) Stan banku austro-węgierskiego z d. 7 listopada 1900: banknoty w obiegu 1,491,563.000 (w porównaniu z poprzednim tygodniem więcej o 28,191.000) — rezerwa kruszcowa: 1,207,057.000 (więcej o 1,737.000) — portfel wekslowy: 452,113 000 (mniej o 14,237.000) — lombard papierów: 67,647.000 (więcej o 538.000) — banknoty wolne od podatków: 46.333.000 (mniej o 83,450,000).

Wiedeń d. 10 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy od godz. 2 minut 30 po południu. Akcye austr. zakł. kredyt. 665·50, węg. zakładu kredyt. 665·—, Anglobanku 273·—, Unionbanku 545·— Banku dla krajów koronnych, 415·50, Bankvereinu 471·50, Bodencreditu 867·—, Gal. Banku hipot. 616·—, kolei państwow. 662·50, kolei południowej 113·50, tramwaju A. 256·—, B. 252·—, kolei Elbethal 471·50, kolei północnej 6260, kolei czerniowieckiej —·—, alpiny 428·50, Rima Muranya 482·—, pragskiego towarz. żel. 1695, fabryki broni —·—, tureckie tytoniowe 286·—, oblig. węg. indemniz. 90·90, renta majowa 97·55, austr. renta koronowa 98·65, węg. renta koronowa 90·35, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 91·25. 4-procent. listy banku krajow. 91·50, 4½-procent. listy banku krajow. 98·50, 4-procent listy banku hipotecznego 89.50, 4½-procent. listy banku hipotecznego 98·50, 5-procent. listy banku hipot. 109·50. 4-procent. galic. obligac. propinac. 95·60, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 91·35, 4-procent. pożyczka m. Lwowa 88·—, losy tureckie 105·50, marki 117·67, ruble 254·50.

— **Berlin** d. 10 listopada. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·05 (podług obliczenia procentowego). Spirytus 46·50. Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit —·—.

— **Paryż** d. 10 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·52. Mąka 25·45.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 10 listopada (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*): Pszenica gotowa 14·90 do 15·30, pszenica gotowa nowa 14·80 do 15·10, żyto gotowe 12·80 do 13·10, żyto gotowe na terminy 12·30 do 12·60, owies obroczny gotowy 11·50 do 12·40, owies na terminy 10·80 do 11·80, jęczmień pastewny 11·10 do 11·60, jęczmień brow. 13·20 do 14·40, groch do gotowania 14·60 do 18·20, wyka —·—, do —·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·— bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, koniczyna czerwona galicyjska 132·— do 148·—, biała —·— do —·—, tymotka 37·— do 45·—, szwedzka —·— do —·—, kukurudza stara —·— do —·—, nowa —·— do —·—, chmiel stary —·— do —·—, nowy za 65 kilo —·— do —·—, rzepak 26·60 do 27·20, groch pastewny 12·20 do 13·50.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·25 do 17·75 na terminy 16·75 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 10 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na wiosnę 7·88 do 7·90, żyto na wiosnę 7·63 do 7·64, kukurudza na listopad 0·— do 0·—, na maj-czerw. 5·32 do 8·33, owies na wiosnę 5·58 do 5·59, rzepak na styczeń-luty 0·— do 0·—, sierpień-wrzesień 0·— do 0·—, olej rzepakowy na styczeń-kwiecień 0·— do 0·—.

Usposobienie spokojne.

Stan powietrza: sucho.

Budapeszt dnia 10 listopada.

Kursa w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 7·84 do 7·85, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiecień 7·18 do 7·19, owies na kwiec. 5·54 do 5·55, kukurudza na maj 5·01 do 5·02.

Oferty na pszenicę słabe.

Chęć kupna ograniczona.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza pogodnie.

— **Wiedeń** dnia 10 listopada. Cukier (spokojny 24·80 do —·—, Nafta galicyjska 39·35 do 41·35, Spirytus 42·80 do —·—.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 6 listopada.

Konjunktury zbożowe wcale się nie zmieniają, gdyż znaczne zapasy starego zboża, które dotychczas jeszcze zupełnie nie są wyczerpane, oddziałują niekorzystnie na ogólne usposobienie. Obok tego naszej produkcyi robi konkurencyę pszenica węgierska, która w znacznych ilościach nadchodzi. W tych warunkach ceny pszenicy nie podnoszą się, a nawet z konieczności sprzedający godzić się muszą na ustępstwa. Inne produkty bez zmiany.

Płacono: pszenicę białą od 8·30 do 8·60 k. nową —·— do —·— kor. pszenicę czerwoną 8·25 do 8·50 kor. pszenicę żółtą 8·25 do 8·50 kor. żyto 7·20 do 7·50 k. żyto nowe —·— do —·— k. jęczmień browarny 6·75 do 7·50 kor. na kaszę 6·15 do 6·30 kor. owies 6·40 do 6·70 kor. rzepak —·— do —·— kor. konicz czerwony —·— do —·— kor. konicz biały —·— do —·— kor. kukurydza —·— do —·— kor. — wszystko za 50 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Nadesłane.

Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada.

DROBNE OGŁOSZENIA

po 1 ct. od wyrazu

LATARNIE powozowe para od złr. 5·— do złr. 15·—, Latarnie gospodarskie na naftę lub oliwę od 1·— do 3·— złr., Latarki ręczne od ct. 50 do zł. 3·— poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Filia Tarnopol plac Sobieskiego.

PASZTET

z gęsich wątróbek po 1 zł. 50 ct. funt. — Z truflami 2 złr. W ślicznych terynkach. **Dwór Łapszyn Brzeżany.**

J. Kapraiik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

MIÓD DESEROWY KURACYJNY, własna pasieka, 5 klgr. 3 złr. 30 ct. franco. Korzeniewicz, Iwańczany.

W średnim wieku **rządca dóbr poszukuje posady** rządcy, ekonoma, kasyera, kontrolora, magazyniera, przełożonego obszaru dworskiego, na pomocnika gorzelnianego, do zarządu kamienic lub do jakiegokolwiekbądź zajęcia przy gospodarstwie lub gorzelni. Łaskawe oferty pod lit. A. S. Administracya „Gazety Narodowej. Lwów, Kopernika 7.

Oficyalistów prywatnych, jako też służbę dworską poleca i poszukuje **Tarnawski. Sykstuska 8.**

RZADKA SPOSOBNOŚĆ!

375 przedmiotów 2 zł. 25 ct. 1 piękny złocony zegar z wspaniałemi pozłacanemi łańcuszkami, dokładnie idący, 3 lata gwarancyi, 1 piękna kolia z orientalnych pereł; najmodniejsza ozdoba dla pań na ramiona, szyję lub włosy, z patentowanem zamknięciem; 1 elegancki niklowy scyzoryk (amer. wyrób); 1 piękna sakiewka; 1 papierośnica (nowość) elegancka cygarniczka z bursztynu; 1 doskonały notesik; 1 garnitur z podw. złota spinki do manszetów i guziczki do koszul mechan.; 1 elegancka damska broszka szpilka ostatnia nowość, 1 ładne kieszonkowe lusterko w pięknym etui, mydełko z pięknym zapachem, szpilka do krawatki z imitowanym brylantem; 112 bardzo pożytecznych i praktycznych angielskich przedmiotow użytecznych do korespondencyi i różnych 100 przedmiotów w każdym domu niezbędnych. Wszystko razem z wspaniałym zegarem, który sam jeden wart jest tych pieniędzy, jest za pobraniem poczt. tylko krótki czas do nabycia w centralnym domu wysyłkowym **H. Brenner. Kraków Nr. 9895.** Jeżeli nieodpowiada pieniądze się zwracają.

Willa w Zakopanem

z wielkim komfortem budowana z dużym ogrodem przy ul. Chramcówki położona, pod dobrymi warunkami do sprzedania. Bliższe szczegóły poda kancelarya adw. dr. **Gustawa Kadena w Krakowie, Kolejowa 12.**

G. N. 11/11.

Najlepsze czernidło na świecie!



Kto chce mieć swoje obuwie zpięknym i trwałym połyskiem, niech kupuje tylko

Fernolendt'a czernidło do obuwia

a dla obuwia jasnego tylko

Fernolendt'a Crem barwy skorzanej

Wszędzie do nabycia

C. k. uprz. Fabryka założ. 1832

Skład fabryczny:

Wiedeń, I., Schulerstrasse 21.

Tylko złr. 3

Najstosowniejszy podarunek na **gwiazdkę** lub jako pamiątka zmarłych

6907 Założony w roku 1876



Portrety naturalnej wielkości z każdej nadesłanej fotografii. Termin wykonania 10 dni. Podobieństwo zapewnione — Fotografię zwracam nie uszkodzoną.

Premiowany zakład sztuk pięknych

Siegfried Bodascher

Wien, II., Praterstrasse 61.

6916

Beauté! Hygiène!



„CRÈME ENCHANTERESSE".

Ninon de Lenclos, uwielbiana piękność Francyi, która jeszcze w 80 roku swego życia miała starających się, zawdzięczała wynalezionemu przez siebie „Crème Enchanteresse" swoją cudowną piękność. Zmarszczki, piegi, czerwoność, nieczystość cery itd. znikają po użyciu „Cremu Enchanteresse". Szmink i puder całkiem zbyteczne. Eleganckim paniom i panom, którzy uważają na gładką i czystą płeć, polecają środek ten pierwszorzędne paryskie powagi jako niaszkodliwy a znakomicie działający

Wysełka pocztą opłatnie za pobraniem poczt. u: **Joh Schuherth, Wien VI Gfrornergasse 1.** — Cegiełka razem z przynależytościami 6 kor. 30 hal

Praktyczne przepisy

PIECZENIA CIAST świątecznych wydanie szóste.

KUCHARKA POLSKA część pierwsza — wydanie siódme.

KUCHARKA POLSKA część druga — wydanie szóste.

Doświadczone sekreta

Smażenia KONFITUR i SOKÓW wydanie szóste.

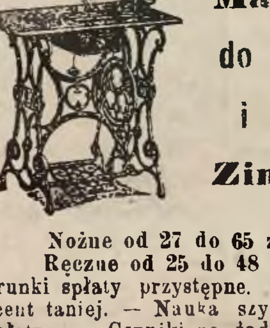
przez

FLORENTYNĘ i WANDĘ.

Cena 1 Korona 20 hal.

Po przesłaniu przekazem pocztowym 1 Korony 32 hal. wysyła franco Drukarnia narodowa Manieckiego i Spółki — Lwów, ul. Kopernika l. 9.

Niezrównanej dobroci 6906



Maszyny do szycia i haftu Zingera.

Nożne od 27 do 65 zlr.
Ręczne od 25 do 48 zlr.

Warunki spłaty przystępne. Gotówką 10 procent taniej. — Nauka szycia i haftu bezpłatna. — Cenniki na żądanie gratis

Jan Laurek
Mechanik. — Lwów, Halicka 6.

Rasowe **GOŁĘBIE**

pawiaki dominikany, australskie mewk chińskie i inne gatunki we wszystkich kolorach sprzeda od 2 do 6 zł. za parę J. Obmiński, Łyczaków 14. Lwów.

Kwizdy Korneuburgski proszek do paszy.



4648

Dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec. Od blisko 50 lat używany w najpierwszych stajniach podczas braku apetytu u zwierząt, w złem trawieniu, do poprawienia i pomnożenia wydatności mleka u krow. Cena pudełka k 1·40, ½ p. 70 h. Prawdziwy tylko z uboczną marką ochronną do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. Skład główny: **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. austr.-węg. król. rum. i ks. bułg. nadw. Kor y dostawca, apt. okręg. **Korneuburg pod Wiedniem.**

Wodociągi.

(Specyalny Oddział Fabryki maszyn „Perkun"). Doborowa **jakość** materyału. Doświadczony i liczny **personal** a więc **szybkie wykończenie.** Pierwszorzędne **referencye.** W miarę umowy **na spłaty** na dłuższy czas **gwarancya. Bezpłatne** kosztorysy. Ceny niskie.

Biuro informacyjne: Kopernika 8.

Dr. Rosy Balsam na żołądek | **Pragska maść domowa**

z apteki B. FRAGNERA w Pradze

jest od przeszło lat 30 znanym **środkiem domowym,** lekko **rozwalniającym** i **pobudzającym apetyt.** Trawienie wzmacnia, a przy ciągłem używaniu stolec regulnje. Duża flaszka 1 złr., mała 50 ct. pocztą 20 ct. więcej.

jest dawnym najpierw w Pradze używanym środkiem domowym, który utrzymuje rany w czystości, ochrania od zapalenia, bole koi i działa chłodząco. W dawkach po 35 ct. i 25 ct. Pocztą o 6 ct. więcej.

Przestroga. Wszystkie części opakowania zaopatrzone są w uwidocznioną markę ochron.

Skład główny:

Apteka B. FRAGNERA c. k. nadw. dostawcy „zum schwarzen Adler"

Prag, Kleinseite, Ecke d. Spornergasse. 4252

Codzienna wysyłka. Składy we wszystkich aptekach Austro-Węgier. We Lwowie w znaczn. aptekach.



Prawdziwe tyrolskie

MATERYE LODEN

dla panów i pań

najnowsze wełniane materyały na ubrania, haveloki, płaszcze od deszczu i najnowsze **KOŁNIERZE dla pań** można kupić jedynie u

Karola Kaspera Innsbruck 7.

Proszę zażądać wzorów materyi loden wraz z cennikiem haveloków — gratis. 4833



Drożyzna Węgla

każe każdemu, kto chce być oszczędnym, a wybierać ma

PIEC

wybierać tylko te, co na mocy doświadczenia uznane zostało za rzecz jako **najlepszą,** to zawsze rzecz lepsza, chociaż droższa w cenie opłaci się w porównaniu z tańszą lecz lichszą. Ten też, kto chce sobie sprawić piec do opalania mieszkania, niech zasięgnie informacyi w obszernym katalogu

RUDOLFA GEBURTHA

c. i k. maszynisty nadwornego

Wiedeń VII, Kaiserstrasse Nr. 71.

PIECE UTRZYMUJĄCE CIĄGŁY OGIEŃ

a opalane zwyczajnym **węglem kamiennym,** bardzo zbytkowne albo i skromne **piece z regulatorem paliwa, piece konarowe i kaloryfery,** piętrowe **piece piekarskie** dla piekarzy, aparaty do palenia kawy figowej, **ogniska** rodzinne, restauracyjne i biurowe.

We Lwowie Zastępstwo i wzory u Jana Schumanna.

Przeciw trudnemu trawieniu, katarowi żołądka kiszek, hemoroidom, cierpieniom wątroby, blednicy, uderzeniom krwi jest zalecaną

Scheringa esencya pepsynowa

(wedle przepisu tajnego radcy prof. Dr. O. Liebreicha) ze świetnym skutkiem. **Działa w wysokim stopniu na podniesienie apetytu, wzmocnienie żołądka i dobre trawienie.** — We Lwowie w apt. P. Mikolascha i A. Sklepińskiego.

Schering's Grüne Apotheke, Berlin N.

Poszukuje się **Generalnego zastępcy** do dzieła

„Oesterreichischer Central-Kataster"

für sämmtliche Handels-, Industrie- und Gewerbe Betriebe

które wyjdzie pod protektoratem wysokiego c. k. Ministerstwa handlu dla okręgu lwowskiej izby handlowej. Panowie rutynowani, znani u kupców i przemysłowców, uzdolnieni do reprezentacyi, którzy posiadają kwalifikacye i odpowiednie wykształcenie, zechcą wnieść pisemne oferty, powołując się na swoje rewerencye do

Verlag des Oesterr. Central Katasters, Wien IX.

Hörlgasse 5 6914

Na najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXI. c. k. Loterya Państwowa

na wspólne wojskowe cele dobroczynne

Ta loterya pieniężna

jedyna w Austryi ustawą dozwolona zawiera 18 122 wygranych w gotówce w ogólnej sumie 418.640 koron.

Główna wygrana wynosi

200.000 koron gotówką.

Za wypłatę wygranej ręczy c. k. loterya.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 13 grudnia 1900.

Jeden los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale państwowych loteryi w Wiedniu, I, Riemergasse 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach etc. Plany gry dla kupujących losy gratis.

Losy wysyła się nie licząc nic za porto.

Z c. k. dyrekcyi loteryjnej.

Oddział losów państwowych.

Linia Hollandya — Ameryka Rotterdam — Nowy-York.

Najbliższy odjazd:

15 listopada „Statendam" o 7 30 przedp. 22 listopada „Potsdam" 1 30 popoł.
29 listopada „Spardam" o godz. 6 przedpoł 6 grudnia „Rotterdam" o 12 30 popoł.

Nowe parowce o podwójnych śrubach:

Rotterdamm 8302 ton, Statendam 10.320 ton, Postdam 12.500 ton.

Cena kajuty pierwszej klasy od **264** kor. wyżej, kajuty drugiej klasy od **204** kor. wyżej } od przystani

III. klasa **197** kor. **40** h. od Wiednia.

Biuro we Wiedniu: dla kajut: I. Kolowratring 10; dla III. klasy: IV Weyringergasse 7 A. — Filie austr. w Bernie, w Insbrucku i Tryeście.

Szwedzki koronny Separator.



Najprostszy i najtańszy

Przyrząd do zbierania śmietanki bez wkładek talerzowych

dostarcza w godzinie 40 do 700 litrów

Więcej masła! — Lepsze masło! Wyższa cena masła!

Słodkie mleko zupełnie wyjałowione.

Najwyższe odznaczenie na światowej wystawie w Paryżu „Grand Prix". — Na wystawach w Pradze i Wigstadtt „pierwsze nagrody".

Cena małej maszyny 135 koron.

KAROL W. JURANY

Fabryka maszyn mleczarskich.

Wien, XIX/6 Heiligenstädterstrasse 101.

Generalni zastępcy **HOPPEN i Sp. Lwów Gródecka l. 25**

Senzacyjna nowość!

Naftowy palnik żarowy

„Pittner"



Zalety jego są następujące: można go przyśrubować do każdej bani z naftą, byle miała 4 centymetry w średnicy, manipulacya z nim i konstrukcya jego są tak proste, jak tylko sobie to pomyśleć można, płomień w nim pali się **nienagannie, nie daje kopcia, nie czuć go niczem i jest zupełnie bezpiecznym** światło daje **pełne blasku, czyste i białe, siły** mniej więcej 80 świec, a zużywa litr zupełnie zwykłej nafty na 15 lub 16 godzin, z czego wynika olbrzymia oszczędność a w dodatku ma się **wspaniały efekt** — Prospekty darmo i za opłatą pocztową.

Alfred Lenner, Wien,

VII., Schottenfeldgasse Nr. 56 4805

Oddział melioracyjny

Lwowskiej Filji

Banku galicyjskiego

dla handlu i przemysłu

ulica Jagiellońska l. 3

(dawny lokal Banku kredytowego) 4598

wykonuje wszelkie prace melioracyjne

jako to:

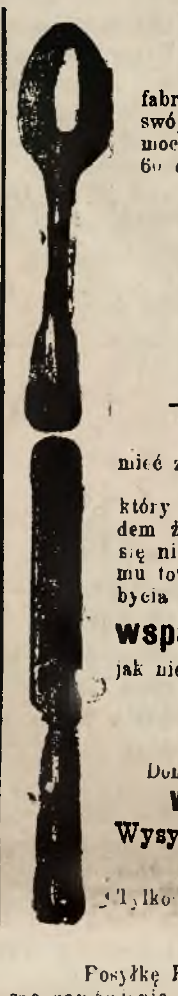
zdjęcia planów, wygotowania kosztorysów do drenowania pól. nawodnienia i odwodnienia łąk, budowy rowów, kanałów, dróg, szos kolejek etc. etc.

i poleca się do praktycznego przeprowadzenia powyższych prac.

Finansowanie uskutecznia się podług każdorazowej szczegółowej umowy.

W razie już gotowych planów, nastąpić może na podstawie tychże wykonanie pracy.

Dyrekcya



Wielki krach!

Nowy York i Londyn nie oszczędziły i stałego lądu i wielka fabryka wyrobów srebrnych, widziała się zmuszoną wyprzedać cały swój zapas za małem tylko wynagrodzeniem za pracę. Jestem upełnomocniony to uskutecznić. Wysyłam zatem każdemu za zwrotem 6 złr. 60 ct. następujące przedmioty:

6 sztuk nożów stołowych z prawdziwą angielską klingą,
6 widelców z jednego kawałka ameryk. pat. srebra,
6 łyżek z amerykańskiego patent. srebra,
12 łyżeczek z amerykańskiego patent. srebra,
1 chochla z amerykańskiego srebra,
1 chochelka z amerykańskiego patent. srebra,
6 angielskich spodków Victoria, G. N. 11/11.
2 wspaniałe świeczniki,
1 sitko,
1 rozsypywacz cukru.

42 przedmiotow tylko za złr. **6.60.**

Te **42** przedmioty kosztowały dawniej **40 zł.** a obecnie można je mieć za tę niską cenę **złr. 6.60.**

Amerykańskie patentowane srebro **jest na wskroś białym metalem,** który barwę srebra 25 lat pod gwarancyą zachowuje. **Najlepszym dowodem że to ogłoszenie nie jest żadnem oszukaństwem, zobowiązuję** się niniejszem publicznie zwrócić każdemu pieniądze bez trudności, komu towar się niepodoba. **Niechaj więc nikt nie opuści sposobności nabycia tego wspaniałego garnituru, który szczególniej nadaje się na**

wspaniały podarunek weselny i okolicznościowy

jak niemniej dla **każdego domostwa.**

Dostać można **tylko** pod adresem: 6578

A. HIRSCHBERG'A

Dom eksportowy amerykańskich patentowanych towarów srebrnych.

Wien II., Rembrandstrasse 19/K. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłka na prowincyę za gotówkę lub za zaliczką.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Tylko marka ochronna obok stojąca, zapewnia prawdziwość.



Wyciąg z pism uznania:

Krakow, 21 maja 1899.

Posyłkę Pańską otrzymałam i jestem z niej tak zadowoloną, że posyłam dalsze zamówienie. **Księżna Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna,** przełoż. Tow. N. P. Maryi.

Z przysłanej zastawy jestem bardzo zadowolony i proszę o nową posyłkę.

Lubaczów, Galicya. **Bablo,** kapitan.

C. k. uprzyw. galicyjski akcyjny

BANK HIPOTECZNY.

Oddział depozytowy

przyjmuje wkłady i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący, przyjmuje do przechowania papiery wartościowe i udziela na takowe zaliczki. — Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane

Depozyty schowkowe

(Safe Deposits)

Za opłatą 25 do 35 zł. w. a. rocznie depozytaryusz otrzymuje w stalowej kasie pancernej schowek do wyłącznego użytku i pod własnym kluczem, gdzie bezpiecznie a dyskretnie przechowywać może swoje mienie lub ważne dokumenty. W tym kierunku poczynił **Bank hipoteczny** jak najdalej idące **zarządzenia.**

Przepisy odnoszące się do tego rodzaju **depozytów** otrzymać można bezpłatnie w oddziale **depozytowym.**

RONCEGNO

najsilniejsze naturalne wody mineralne **zawierające arsen i żelazo**

zalecane przez najpierwsze powagi lekarskie przy:

anemii, chlorozie, cierpieniach nerwowych, skórnych, kobiecych, malaryi etc. 4744

Picie wody trwa przez cały rok.

Do nabycia we wszystkich składach wód mineralnych i aptekach.

FARBEN FABRIKEN

vorm.



FRIEDR. BAYER & Co.

Elberfeld.

SOMATOZA

rozpuszczalne białko mięsne

zawiera pożywne części (białko i sole) proszek prawie bez smaku, a należy do najznakomitszych

środków odżywczych i wzmacniających

dla dzieci osłabionych, chorych na krzywicę, oraz dla osób cierpiących na nerwy, piersi, żołądek, dla położnic i rekonwalescentów itp. pod postacią

Somatozy żelazistej

dla niedokrewnych ze skutkiem przez lekarzy polecona.

Somatoza żelazista zawiera 2% żelaza w organicznym związku

Somatoza pobudza nadzwyczajny apetyt.

Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najznakomitszy środek wzmacniający i odżywiający.



Stanisław Woźniak

zegarmistrz

we Lwowie, ulica Akademicka 1. 8

poleca swój

SKŁAD ZEGARKÓW

szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.

Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Na sezon! otrzymaliśmy właśnie transport i polecamy po cenach najniższych: **Rogóżki kokosowe,** szczotkowe i plecione w różnych wielkościach. **Chodniki kokosowe, Chodniki z Linoleum, Chodniki ceratowe** w kilku szerokościach. **Prześciółki z Linoleum, Prześciółki ceratowe** w różnych deseniach i rozmiarach. **Maty japońskie** na ściany i przed łóżka. **Ceraty na stoły i meble** wszystko bardzo gustowne i w wielkim wyborze poleca

FRIEDRICH & BEACOCK

Lwów, ulica Hetmańska 4, obok cukierni W-go Grossa

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.